Ner 263. Kraków, 16 Listopada — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 60 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 8 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 15 listopada.

Mowa ministra hr. Eulenburga w rozprawach nad ustawą o ordynacyi powiatowej dla W. Księstwa Poznańskiego, wymaga stanowczego odparcia i uroczystego protestu. Namiętność towarzyszy zawsze niesprawiedliwości, a posługuje się fałszem. Hr. Eulenburg w odpowiedzi Dr. Windthorstowi uniósł się taką namiętnością, a zapomniawszy, że minęły czasy zmowy państw rozbiorowych na wytępienie polskości, wkroczył na niewłaściwe sobie pole cenzorowania polityki wewnętrznej sąsiedniego mocarstwa wobec Polaków, pomimo słów zastrzeżenia.

Wycieczka ta w dziedzinę stosunków austryackich znalazła już odparcie w dzienniku wiedeńskim, czerpiącym natchnienie z najwyższych sfer. *Fremdenblatt* nie ograniczył się jedynie na wyrazach zdziwienia, że minister pruski z trybuny parlamentarnej wkracza w zakres polityki wewnętrznej austryackiej, nietylko odparł, że wszystkie stronnictwa tak autonomiczne, jak nawet wiernokonstytucyjne są zgodne pod tym względem, aby nie naruszać autonomii przyznanej Galicyi, ale nadto silnie i stanowczo dał zaprzeczenie insynuacyom ministra pruskiego, rzucającym podejrzenia na wdzięczność Polaków. *Fremdenblatt* wychodząc ze stanowiska państwa, mówi, że choćby się nierozczulał nad uczuciami Polaków, uznać musi wzajemną korzyść dla państwa i kraju płynącą z systemu autonomicznego. W gorących zaś słowach daje świadectwo jedności i szczerości objawów przywiązania i wierności, jakiemi otoczono Cesarza w Galicyi, i dodaje, że hr. Eulenburg musiał mieć o podróży cesarskiej informacye bardzo nieprzedmiotowe.

Tak pisze dziennik wiedeński, ale dziennikarstwo polskie, które z oburzeniem przyjęło obelgę sobie wyrządzoną przez ministra pruskiego, winno użyć wszelkich środków, aby zgodny protest prasy polskiej nabrał jak największego rozgłosu. Wszystkie pióra i wszystkie głosy dziennikarskie nietylko we Lwowie i Krakowie, ale oraz w Poznaniu a o ile to było możebnem w Warszawie, przedstawiały w owych dniach uroczystych przybycia Cesarza do Galicyi rzadką zgodność. Wtórowały one uczuciu narodowemu, które się zwracało do wspaniałomyślnego Monarchy, co skruszył tradycyę nieufności w stosunku do swych poddanych polskich, umiał się wyzwolić od wpływów obcych nam nieprzyjaznych. I dziś oburzenie dziennikarstwa polskiego na insynuacyę hr. Eulenburga jest niemniej wspólnem, niemniej stanowczem. Pragnęlibyśmy, aby polscy posłowie w Berlinie przy zdarzonej sposobności uczynili z tych głosów dziennikarstwa polskiego odpowiedni użytek. Sprawa to godności narodowej a zarazem potrzeba odparcia tej dążność, która się niezadawalnia gnębieniem Polaków u siebie, ale chce sięgać w granice innego mocarstwa, aby i tam podkopywać ufność ku tym, którym pragnie wszędzie zgotować los Helotów.

Obelgę, jaką nam wyrządził minister Eulenburg wywołała mowa przywódcy centrum katolickiego. A jednak wdzięczność i uznanie należy się temu dzielnemu mężowi i jego stronnictwu, które połączyło obronę wiary z obroną prawa i wolności. Trzy te pojęcia z natury swej nierozdzielne, wydały w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim program polityczny i wytknęły kierunek dla stronnictwa centrum, który zostanie w historyi parlamentaryzmu przykładem wierności zasadom, bez czczej prowokacyi a bez abdykacyi i ustępstw. Przywódzca stronnictwa centrum nie waha się nawet bronić Polaków i żądać dla nich równego wymiaru praw, choć wie, że mu to zjedna większą niechęć rządu. P. Windthorst nie od dziś dnia zajmuje to stanowisko sprawiedliwości wobec naszego narodu, a polscy reprezentanci w Berlinie doświadczyli niejednokrotnie, że tylko w centrum katolickiem szukać mogą sprzymierzeńców.

Podając tu według *Kuryera Poznańskiego* najważniejsze ustępy z mów polskich w czasie rozpraw nad ordynacyą powiatową, winniśmy po krótce wskazać znaczenie nowej reformy.

Przed 8 iu laty sejm pruski uchwalił dla całego państwa ordynacyę powiatową z szerokim wymiarem samorządu. Rząd uczynił jednak wyjątek dla WKs. Poznańskiego, twierdząc wówczas, że ta prowincya jeszcze nie dojrzała do samorządu i zostawił prowizorycznie dawne urządzenie wyłącznie na administracyi landratów i ich komisarzy oparte. Obecnie wnosi osobną ustawę dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, która będzie jeszcze szkodliwszą od dotychczasowego *status quo*. Używając motywu waśni dwóch narodowości, projekt rządowy zastrzega nominacyę 10 członków rady powiatowej przez rząd królewski. W ten sposób przez nominacyę rządową ma być wszędzie zmajoryzowana ludność polska na rzecz reprezentacyi ludności niemieckiej, jak to się już dzieje w sejmie prowincyonalnym poznańskim i w radzie miasta Poznania, choć tam użyto tylko tendencyjnego podziału kół wyborczych, a nieodwołano się do nominacyi rządowych. Projekt ustawy podaje jeszcze inne ścieśnienia samorządu powiatowego. Zgoła jest to jedna z tych wyjątkowych ustaw, która z tej samej wypływa zasady, co n. p. ukaz z 10-go grudnia w Rosyi, że Polaków trzeba odsądzić od równości praw obywatelskich. Obszerna dyskusya wkroczyć musiała w sferę polityczną. Dla czytelników naszych podajemy tylko te wyjątki mów polskich, które sięgają do kwestyj politycznych, gdyż specyalna rozprawa nad ustawą mniej u nas budzić może zajęcia.

Z Polaków zabrał najpierw głos poseł Stanisław Stablewski. Przypomniał on na wstępie, że gdy zaprowadzono ustawy o ordynacyi prowincyonalnej w r. 1875 i o ordynacyi powiatowej w 1872 r. wyjmując z pod ogólnej normy Księstwo Poznańskie, minister oświadczył wówczas, że taką jest ożywiony względem tej prowincyi życzliwością jak i względem innych poddanych państwa i obiecywał rozciągnięcie z czasem tych ustaw do Księstwa Poznańskiego; przypomniał mowca nadto z patentu okupacyjnego z roku 1815 obietnice królewskie.

„Będziecie mieli udział w konstytucyi, którą zamierzono dać mym wiernym poddanym i razem z innemi prowincyami otrzymacie prowincyonalną konstytucyę."

Następnie mowca wykazawszy olbrzymie, zasadnicze różnice projektowanej ustawy dla Poznańskiego z ordynacyą powiatową 1872 r. dla całego państwa, podnosi główne motywum, jakich rząd użył do tej wyjątkowej ustawy narodowego przeciwieństwa.

Według mych długoletnich doświadczeń, jakich zaczerpnąłem z wielu obrad sejmów powiatowych i prowincyonalnych, niezliczonych komisyj i t. d., nie może tu być mowy o narodowych przeciwieństwach w dziedzinie komunalnego samorządu. Powołuję się tutaj na mowę posła Tempelhofa mianą w sejmie 31 stycznia 1874 r., i dodaję, że poseł ten jest naszym politycznym przeciwnikiem. Gdyby zatem raporty król. urzędników państwa miały w tym punkcie brzmieć alarmująco, wtedy musiałbym przyjąć, że urzędnikom tym jest właśnie na rękę zatrzymać nadmiar władzy. W naturze ludzkiej leży żądza władzy, a pokusa w tym względzie nigdzie nie jest większa, niz w W. Ks. Poznańskiem.

Co się tyczy dziedziny politycznej, to przyznaję, że przeciwieństwa narodowe istnieją i odpowiedzialność za to zwalam na królewski rząd, ponieważ w ostatnich czasach przedsiębrał względem nas ustawy i środki, które wyradzają się w system prześladowania i wytępienia.

I ta potworna ordynacya powiatowa jeszcze więcej rozjątrzy umysły, a przeciwieństwa narodowe posunie do najwyższego szczytu. Jest to zaprawdę historyczną zagadką, dla czego właśnie w ostatnim lat dziesiątku rząd król. zainaugurował przeciw nam tę walkę zagłady. *Preuss. Jahrbücher* rzucają na to nieco światła (*un poco di luce*) i piszą pomiędzy innemi, że polscy członkowie parlamentu stali się rządowi wielce niemiłymi. Na to się zgodzić nie mogę, gdyż ministrom król. musi być miłą rzeczą, jeżeli się tutaj powołujemy na królewskie słowa i przyrzeczenia. Może im mniej się podoba, gdy się opieramy na międzynarodowych traktatach; atoli przez ten parlamentarny wentyl bezpieczeństwa dowiadujecie się przecież panowie najzupełniej, że kraj stoi na gruncie prawnym. Milczenie nasze musiałoby raczej niepokoić pana ministra.

Na ten sam czas przypada też nasze prześladowanie religijne. Sądząc według usposobienia chwili, z której wypłynęły adresy trzech biskupów (i kapituł) należałoby raczej spodziewać się początku ery największej tolerancyi, aniżeli wybuchu kulturkampfu. Ten kulturkampf zadał Wielkopolsce najgłębsze rany — ponieważ go tam z największą prowadzono bezwzględnością. Tu szukajcie przyczyn i źródeł narodowego przeciwieństwa. Myśmy zawsze życzliwie zapatrywali się na zjednoczenie Niemiec ze stanowiska zasady narodowościowej, bez względu na to, czy to zjednoczenie nastąpi pod egidą Augustenburga, czy Hohenzollerna — ta atoli okoliczność, że wzmocnienie i ugruntowanie jedności Niemiec mogło się tak na naszą obrócić niekorzyść i szkodę — to zaiste jest wypadkiem, którego tutaj bliżej charakteryzować nie chcę, aby nie popaść w zatarg z panem marszałkiem.

Mowca powołuje się dalej na świadectwo samych niemieckich posłów i urzędników pruskich, którzy zacząwszy od nienawistnego Flotwella przyznawali Polakom zdolność do udziału w samorządzie, i mówi dalej:

Z mej strony dodaję, iż obecnie znajdujemy się jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że moglibyśmy wszystkie w kraju sprawować urzędy — atoli jeżeli nowy system szkolny trwać będzie dalej, jeżeli system opiekuńczy w komunalnem życiu jeszcze więcej będzie obostrzony — wtedy doprawdy moglibyśmy popaść w takie duchowe niedołęstwo, iżbyśmy później nie byli już zdolni do przyjęcia samorządu. Dajcie nam dzisiaj samorząd, a będziemy umieli wszystkie urzędy powierzyć zaufanym i odpowiednim osobom, a wszystkie stany i wszystkie narodowości będą z tego zadowolone. Ale nie żądajcie od polskiego chłopa i polskiego mieszczanina niemieckich protokółów, i nie mierzcie stopnia oświaty naszej ludności wyłącznie znajomością języka niemieckiego.

Czyż przesądy i przeciwieństwa tego rodzaju nie istniały w równej mierze w Galicyi? Mimo to wobec szczerej chęci przeprowadzenia autonomii wystarczył zupełnie krajowy materyał — a kraj był nadto w szczęśliwem położeniu, że mógł cesarstwu dostarczyć jeszcze drugiego ministra w osobie ministra skarbu Dunajewskiego. A my w W. Ks. Poznańskiem mamy pozostać pod komisarzami obwodowymi! Ja osobiście nie jestem na komisarzy obwodowych zawzięty, ale uważam za rzecz niestosowną, że tutaj wypowiedziano zasadę rządowego opiekuństwa, wykonywanego przez komisarzy obwodowych nad większymi właścicielami, jako władzą dominialną; to zapewne niemile dotknie konserwatywnych właścicieli ziemskich.

Mowca analizuje projekt ustawy twierdząc, że jest ona połączeniem angielskiego *selfgovernment* z pruskim stanem oblężenia dla W. Księstwa Poznańskiego, że dąży do wykluczenia żywiołu polskiego, jakkolwiek motywa wniosku wyrażają się dwuznacznie:

Ponieważ przy chwiejnych większościach każdorazowa większość mogłaby ze swych praw robić bezwzględny użytek, przeto królowi zastrzega się nominacyę dziesięciu członków.

Mowca przedstawia, jak zgubną jest ta interwencya rządu królewskiego pomiędzy stronnictwa i żywioły narodowe i rzucanie to na jedną, to na drugą szalę *instrumentum belli*. Przypomina smutny los starego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Poznaniu, które mimo swego rozwoju z tych samych względów uległo rozwiązaniu. P. Stablewski kończy swą mowę następnie:

Wychowaliśmy się i wyrośliśmy w szkole cierpień i dlatego każdy nowy środek wyjątkowy tylko jeszcze bardziej nas wzmocni i zahartuje.

Gdybym nie chciał wszystkiego, co jest drastyczne, dzisiaj unikać, to miałbym powód do wyrażenia autorowi tego projektu mego szczególnego podziękowania za pośrednie uznanie naszej żywotności i wytrwałości. Dziś atoli zwracam się tylko do Was PP. temi słowy: Popróbujcie zaprowadzić *pure* ordynacyą z roku 1872 w W. Księstwie Poznańskiem. Frzecież gdybyście uważali, że Wam grozi niebezpieczeństwo, moglibyście każdej chwili ją cofnąć. Pomnijcie, że każda krzywda, jaką nam wyrządzacie, odbrzmiewa przez pośrednictwo potężnej dziś prasy daleko po za granicami Niemiec, nie zapominajcie, że i wasi współplemieńcy w Siedmiogrodzie również walczą, że do nich Węgrzy miewają mowy bardzo podobne do parafrazy mów pruskich ministrów. Czyż położenie Niemców w prowincyach nadbałtyckich jest tak pomyślne jak dawniej? Czyż sprawa teatru w Peszcie nie jest to pendant do sprawy teatru w Poznaniu? Czyż mam Wam przesunąć jeszcze inne obrazy? Czyż mam Wam może powiedzieć, że podczas gdy dzisiejszym kierunkiem szkolnym gotujecie nam opłakany los Polaków na Górnym Slązku, w tej samej chwili Polak na Górnym Slązku przychodzi do narodowej świadomości i dowiaduje się wskutek nędzy i biedy, że dla niego bije jeszcze tyle serc szlachetnych w Warszawie i Poznaniu?

Nie posuwajcie panowie niechęci i nieprzyjaźni waszej względem nas za daleko. Gdyby było zwyczajem tej Wysokiej Izby odrzucać projekta ustaw a limine, tobym Panom taki krok zaproponował. Dziś mogę tylko wyrazić życzenie, abyście to panowie uczynili przy drugiem czytaniu albo w komisyi.

My tego projektu przyjąć nie możemy. (*Brawo na ławach polskich*).

Drugim mowcą polskim był poseł Magdziński prezes Koła polskiego. Mowa jego była ściśle przedmiotowym rozbiorem projektu ustawy, jej znaczenia pod względem autonomicznym i wpływu na stosunki Wielkopolski. Nie przytaczamy jej też ze względu, że ma znaczenie więcej specyalne i prowincyonalne niż polityczne lub polemiczne. Szanowny mowca powoływał się na powagi przeciwnego stronnictwa jak Dr Gneista, przedstawiał działalność W. Księstwa Poznańskiego na polu autonomicznem, jego ofiarność i sprężystość w budowaniu dróg, kolei żelaznych i t. p. Za sprawą sejmu prowincyonalnego zbudowano tam 500 mil żwirówki, kiedy państwo wybudowało tylko 90 mil. Dowody i przykłady przedmiotowe Dra Magdzińskiego streszczają się w słowie: „miejcie dla nas tę samą miarę i wagę", i spotykają się z świetną argumentacyą Dra Kantaka.

P. Kazimierz Kantak zabrał głos już po mowach polakożerczych pp. Hahna i Tiedemanna, którzy sprawę ordynacyi poselskiej wywiedli na szerokie pole narodowe i rzucili szereg oskarżeń na Polaków, jako na żywioł nieprzyjazny państwu i nieuleczalnych w swych burzliwych dążeniach. Ze świetnej, szeroko rozwiniętej odpowiedzi p. Kantaka podamy jutro główne ustępy, wraz z treścią dalszych rozpraw.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 12 listopada.

☐ Sezón zimowy już się rozpoczął, wszyscy ambasadorowie są na miejscu, a pomimo to nastały, że tak powiem, jałowe czasy dla dyplomatów i dla całej zewnętrznej polityki. Nie tylko u nas, ale i u wszystkich naszych sąsiadów, polityka wewnętrzna góruje nad wszystkiemi innemi kwestyami. U nas, zbliżający się *parteitag* wiernokonstytucyjnych, w Węgrzech wybory do parlamentu, we Francyi kryzys nieprzerwana, agonia Izby, wybory i przyszłe rządy Gambetty, w Anglii kwestya agraryjna w Irlandyi, we Włoszech uroczystości medyolańskie, wszędzie, jak widzimy, polityka zewnętrzna ustępuje miejsca sprawom wewnętrznym. Szczęściem by to było prawdziwem, gdyby tak dłużej trwało i wdzięczni byśmy powinni być Czarnogórcom i Grekom, że znudzili i zniechęcili dyplomatów do takiego stopnia, że każdy z nich dziś wspomina ze wstrętem o tegorocznej kampanii. Dreszcz przejmuje mnie, powiedział mi ktoś dzisiaj, na samą myśl, że książę Mikołaj i król Jerzy wypocząwszy przez zimę, znowu zaczną hasać na wiosnę. W rzeczywistości jednak, te dwie kwestye, które od roku stoją na porządku dziennym i zagrażały przez ten czas pokojowi powszechnemu, skazane zostały na wieczny spoczynek. Jak powiadają, to *Versumpfung*. Stanowisko obecne dyplomacyi europejskiej do kwestyi czarnogórkiej i greckiej jest następujące. Nota zbiorowa z d. 3go sierpnia, wystosowana do Porty, jako też poprzednia depesza hr. Karoly do bar. Haymerle z d. 6go lipca oświadczają, że demonstracya morska ma mieć na celu wspieranie akcyi Czarnogóry i mocarstwa zapraszają Portę, aby się do nich przyłączyła i wraz z niemi pomogła księciu Mikołajowi podbić Dulcigno. O izolowanej akcyi mocarstw nigdy mowy nie było, a że Czarnogóra nie mogła się zdecydować do zaczepnej akcyi, w chwili zaś obecnej rozpocząć takowej nie może, a bardziej nie chce, mocarstwa nie są więc zmuszone występować czynnie. Argumentacya ta jest nader przekonywającą, tem bardziej, że się opiera na literze noty zbiorowej. Tym sposobem jasnem jest dzisiaj, dla czego rząd turecki nie bardzo się spieszył. Wszak dyplomacya stambulska była i jest przebiegłą; tego jej nikt nie zaprzeczy. Dyplomaci europejscy zostawili sobie furtkę do wyjścia, jak to widać dzisiaj, ale i Turcy z niej skorzystali. Pewien dyplomata wyraził się przedemną w następujący sposób: „*Les puissances n'avaient jamais songé à une action isolée, mais il ne fallait pas le dire au moins. La note collective du 3 Août, invitant la Porte à se joindre à l'Europe pour aider le Montenegro, assurait à priori à la sublime Porte l'impunité de tous ses actes. Elle en a profité, et il ne faut pas s'en etonner. On a joué au plus fort.*"

W Cetynii to samo musiano sobie różnie tłumaczyć ten ustęp — pomoc, dobrze, ale kiedy, czy przy rozpoczęciu akcyi, czy też gdy nas zupełnie potłuką? Takie pytanie zadawał sobie zapewne i książę Mikołaj i jego sztab jeneralny. Słowo pomoc, bez bliższego określenia kiedy, jak i w jakiej mierze, to rzecz bardzo względna. Nie wiem, czy redaktorowie tej noty przewidywali podobny skutek, ale przyznać trzeba, że rzadko kiedy kazuistyka dyplomatyczna osiągnęła lepszy rezultat. W tym stanie rzeczy odwołanie floty jest dzisiaj czysto kwestyą czasu.

Co zaś do sprawy greckiej, chociaż trudniej tu będzie wyjść z labiryntu, który wzniosła konferencya berlińska, przecież znajdzie się sposób. O czynnem poparciu zaczepnej akcyi króla Jerzego nikt na seryo nie myślał i przestano nawet o tem mówić. Turcya oświadczyła kategorycznie, że Janiny żadną miarą nie ustąpi i przygotowania, jakie rząd turecki robi do odparcia Greków, są dowodem, że zamiar ten powięto w Stambule na seryo. Zmieniać zaś dzisiaj uchwałę konferencyi, wyznać otwarcie, że Janina osiedlona Albańczykami grecką być nie chce, to znaczyłoby zadać fałsz sobie. O tem być więc mowy nie może. Otóż, o ile mi wiadomo, mocarstwa powzięły zamiar działania wspólnego w Stambule i Atenach, celem przekonania jednych i drugich, że kompromis ugodowy odpowiada najlepiej obydwom stronom. Europa nie może zmieniać raz wydanego wyroku, ale Grecya i Turcya porozumiawszy się między sobą, mogą granicę wskazaną na konferencyi zmienić lub wytknąć zupełnie inną i odwołać się później do mocarstw celem ratyfikacyi takowej. Ma się rozumieć, że wszyscy chętnie a nawet z pośpiechem zgodzą się na wszystko. Niemcy, Austrya i Francya, które w obecnej chwili działają na Wschodzie wspólnie, stoją na czele tej nowej pojednawczej dyplomatycznej akcyi, która się wkrótce rozpocznie nad Bosforem i w Atenach.

Wiedeń 14 listopada.

(*A*) Nie wiedzieć jeszcze, jak wypadnie pod względem politycznym wiec wiedeński, jaką będzie jego strona wewnętrzna. Dotąd pewnem jest tylko, że strona zewnętrzna wiecu stanowi *fiasco* niezwykłe w rocznikach stolicy. Od kilku dni dzienniki dzwoniły na alarm, zachęcając do dekoracyj domów, do powszechnej illuminacyi. Skutek tych błagań równa się prawie zeru. P. Schönerer miał słuszność, we Wiedniu niema „Niemców" tj. takich, jakich on sobie życzy tu widzieć. Z wyjątkiem paru dzielnic, w których można mówić o dekoracyi, największa część miasta ma dziś powszednią postać, a chorągwie lub kobierce, wywieszane sporadycznie, świadczą tylko o tem, że miała nastąpić dekoracya, ale że się nie powiodła. Jeżeli illuminacya, jakiej się dziś wieczór spodziewają, dopisze w równej mierze jak dekoracya, to *fiasco* będzie zupełne. W dniu 50-letnich urodzin Cesarkich Wiedeń był wszerz i wzdłuż świątecznie przystrojony, bez zachęty ze strony dzienników. Dziś nie pomogły żadne nawoływania. Mogą być i są niewątpliwie w Wiedniu liczne sympatye dla wiecu niemieckiego, ale o zapale ludności ani mowy niema. Nawet sztucznie go zrodzić nie umiano lub nie zdołano. Za rządów hr. Hohenwartha Wiedeń zupełnie inną miał fizygnomię, wówczas można było z pewnem uzasadnieniem pisać o zaniepokojeniu, wzburzeniu ludności, prawda, że przyczyniła się do tego usposobienia wojna francusko-niemiecka. Dziś ani śladu dopatrzyć się podobnego zaniepokojenia. A zaiste nie brakło zabiegów, aby wyrwać ludność z obojętności. Zwłaszcza na mieszkańców przedmieścia Josephstadt, okręgu wyborczego p. Kronawettera, nacierano, aby dekoracyą i illuminacyą zadali kłam wystąpieniu wspomnianego deputowanego. Dziś znowu rzucają podejrzenie na rząd i p. Kronawettera, jakoby ostatni w porozumieniu z pierwszym wpływać miał na robotników i socyalistów w duchu nieprzyjaznym stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Biedny p. Kronawetter! Jest to zwykły los idealistów i ludzi twardych przekonań, że stają między młotem a kowadłem. Stronnictwo wyklucza p. Kronawettera z swych szeregów i posądza go o sojusz z rządem, lubo p. Kronawetter nie policzy się nigdy do obozu hr. Taaffego.

Nominacya hr. Ludwika Wodzickiego gubernatorem „Banku dla krajów austryackich" nastąpi w bardzo krótkim czasie. Jest to tylko strona formalna, bo rzecz sama rozstrzygnęła się podczas pobytu hr. Wodzickiego w Peszcie, gdzie dotychczasowy marszałek krajowy znalazł u NPana nader łaskawe przyjęcie. NPan, uznając zasługi hr. Wodzickiego jako marszałka w sposób najpochlebniejszy, wyraził życzenie, aby przyjął ważną w tej chwili pod politycznym i finansowym względem posadę gubernatora. Kombinacye co do wyboru przyszłego marszałka krajowego są bezzasadne. Zapewnić was bowiem mogę, że przed powrotem namiestnika hr. Potockiego z Ukrainy, sprawa ta żadną miarą załatwioną nie zostanie.

Peszt 11 listopada.

△ Delegacye wspólne zamkną swoje obrady jutro a najdalej pojutrze. Delegacya austryacka ukończyła jeszcze na swem publicznem posiedzeniu 9 b. m. uchwalać końcowy dział budżetu wydatków wspólnych, t. j. wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny. Pozostała jej tylko ostatnia zwykła część pracy: porównanie swych uchwał z uchwałami Delegacyi węgierskiej udzielonemi za pośrednictwem pismiennych nuncyj, i usunięcie różnic przez zmianę uchwał lub przez żądanie, aby Delegacya węgierska swoje uchwały zmieniła. Różnice te między uchwałami są na teraźniejszej sesyi bardzo małe i tyczą się tylko drobnych pozycyj. Delegacya austryacka na dzisiejszém swem bardzo krótkiem posiedzeniu usunęła już parę różnic w uchwałach o zamknięciu rachunków za rok przeszły. Istnieje zaś tylko jedna nieco ważniejsza różnica co do budżetu na r. 1881 między sumami wyznaczonemi przez Delegacyę węgierską, mianowicie co do sumy 120,000 złr. żądanych przez ministerstwo na przebudowanie i powiększenie nowym budynkiem koszar artyleryi na Podgórzu. Delegacya austryacka uchwaliła tę pozycyę w całości, węgierska zaś ją wykreśliła, jakto już pisałem, a wykreśliła już to z powodu, że miejsce koszar zastąpią kazamaty w warowniach które mają być budowane około Krakowa, a więcej jeszcze z powodu, że do wydatków wspólnych należą tylko wydatki na przebudowanie lub utrzymanie dawnych koszar będących własnością skarbu wojskowego, wszelkie zaś nowe budynki koszarowe, choćby do dawnych dobudowane, winny być stawiane kosztem kraju lub gminy, a to na mocy nowej ustawy kwaterunkowej. Delegacya austryacka trwa przy swojej uchwale a to wskutek nalegania delegatów polskich, i zawiadomiła o tem Delegacyę węgierską. Różnica ta między uchwałami będzie zapewne w ten sposób usuniętą, że na sumę 60,000 złr. potrzebną na przebudowanie koszar na Podgórzu zgodzą się Węgrzy, i zamieszczą ją w budżecie, a natomiast Delegacya austryacka przystanie na odmówienie drugich 60,000 złr. żądanych na dostawienie do tych koszar nowego budynku.

Delegacya węgierska, która roztrząsnęła już i uchwaliła wszystkie działy budżetu przez swe oddzielne komisye, a następnie w komitecie połączonych komisyj, uchwala go teraz dość szybko na swych publicznych plenarnych posiedzeniach, co jest już tylko prawie formalnością. Na wczorajszem publicznem posiedzeniu uchwaliła, według wniosków swych komisyj, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na wojsko i marynarkę; na dzisiejszem zaś posiedzeniu wydatki na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny. Rozprawy przytem były bardzo krótkie i mało znaczące. Lecz w końcu dzisiejszego posiedzenia Delegacyi węgierskiej zabrał głos bar. Kallay, naczelnik sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, przemawiający zwykle w imieniu ministra Haymerlego nieumiejącego po węgiersku, i oświadczył, iż rząd serbski uznał przez usta swego reprezentanta, prawa należne na mocy traktatów, monarchii austro-węgierskiej, przeto rozpoczną się znowu rokowania o zawarcie traktatu handlowego między tą monarchią a Serbią.

Jedną z ostatnich czynności Delegacyi austryackiej przy uchwaleniu na posiedzeniu 9go b. m. wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny, była przyjęta większością powzięta uchwała, zgodna z wnioskiem ministra wojny, aby fortyfikować dalej naszą starą stolicę Kraków, na co wyznaczono 700,000 złr. na rok przyszły; natomiast na pilnie potrzebne i bardzo ważne zbudowanie obozu oszańcowanego pod Przemyślem wyznaczono tylko 400,000 złr. na rok 1881, choć na te fortyfikacye potrzeba 5½ milionów złr. Rozłożono przeto budowę pilnie potrzebnych warowni pod Przemyślem na długi szereg lat.

Większość Delegacyi w uchwale co do Krakowa odrzuciła wniosek swej komisyi budżetowej, która słusznie a odpowiednio przedstawieniom jednego z delegatów polskich, odmawiała całkiem pieniędzy na fortyfikowanie Krakowa, a natomiast wyznaczyła sumę 400,000 złr. na budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem, lecz komisya budżetowa nie poszła dalej za zdaniem tego delegata, aby powiększyć tę sumę na fortyfikacye Przemyśla. Sprawozdawca komisyi p. Demel przemawiając za tym jej wnioskiem bronił go dość słabo i jednostronnie powiedział, że tylko ze względu na oszczędność wykreśliła komisya sumę na fortyfikacye Krakowa a wyznaczyła pieniądze na obwarowanie Przemyśla, ale także z powodów politycznych i strategicznych; jakkolwiek zaś musi być oględnym w udowodnieniu tego, jednak powiedzieć może, że fortyfikacye Krakowa nawet w wojnie odpornej, nie mają znaczenia, bo gdy Austro-Węgry są w przymierzu z Niemcami, armia rosyjska nie śmiałaby się zapuszczać pod Kraków; natomiast obwarowany Przemyśl może służyć za wyborną podstawę do działań armii austryackiej posuwającej się naprzód, a także w wojnie odpornej zagradza drogę armii rosyjskiej w tym kierunku, któryby mógłby być dla wojsk rosyjskich najwygodniejszy.

Del. Engerth (z Izby panów) podniósł wniosek rządowy aby Delegacya uchwaliła 700,000 złr. jako pierwszą ratę na obwarowanie Krakowa. Na uzasadnienie tego wniosku przytoczył, że Kraków ufortyfikowany zasłania ważne komunikacye t. j. drogi żelazne przez niego przechodzące a łączące Galicyę z całem państwem. Twierdzenie dość szczególne, bo drogi idące przez Kraków, kolej „północna" i kolej żelazna „Karola Ludwika," ciągnące się na przestrzeni mil 20 od Oświęcimia do Tarnowa, równolegle od granicy polsko rosyjskiej, w odległości jednej do trzech mil od tej granicy, może łatwo przeciąć i zniszczyć w ciągu kilku godzin w pewnej od Krakowa odległości, wpadający z zagranicy oddział kozaków, chociażby Kraków był najsilniejszą twierdzą. Z tego właśnie względu popierano dawniej ministerstwo wojny jako najsilniej budowę drogi żelaznej z Przemyśla do Łupkowa i Węgier, która to kolej oraz gościniec bity przez Duklę byłyby głównemi na przypadek wojny komunikacyami łączącemi Galicyę z resztą monarchii, komunikacyami zabezpieczonemi zupełnie przez zbudowanie obozu oszańcowanego pod Przemyślem.

Minister wojny jen. Bylandt poparł wniosek p. Engertha kilku ogólnikami, iż obwarowanie Krakowa jest potrzebnem dla bezpieczeństwa monarchii, a w takim razie nie można uważać na względy oszczędności. Większość Delegacyi przyjęła wniosek rządowy podniesiony przez p. Engertha, a głosowali za nim także delegaci polscy (wyjąwszy del. Chrzanowskiego) zaspokojeni oświadczeniem ministra na posiedzeniu komisyi budżetowej 5 t. m. przez ministra wojny, iż równocześnie z fortyfikowaniem Krakowa budowane i ukończone będą warownie około Przemyśla i że w latach następnych żądać będzie minister większych sum na budowę warowni przemyskich. Oświadczenie to ministra nie zaspokoiło delegowanego Chrzanowskiego, który z powodów obszerniej już w tych listach rozwijanych uważał fortyfikowanie Krakowa za szkodliwe zawsze i w każdym razie dla tego miasta, szkodliwe także w ogóle dla kraju i zbyteczne dla Galicyi tak długo, dopóki nie będzie ukończone obwarowanie Przemyśla; (bo w takim razie fortyfikacye Krakowa jedyne w Galicyi zagrożą mogą wodzów austryackich do chwycenia się planu wojny odpornej i ściągnięcia wojsk z Galicyi pod Kraków); po zbudowaniu obozu oszańcowanego pod Przemyślem fortyfikacye Krakowa będą niepotrzebne. Jednak, stosując się do przepisów regulaminu Koła polskiego, nie głosował przeciw wnioskowi ministra i delegatowi Engertha za którym głosowali inni delegaci polscy, przeto wstrzymał się całkiem od głosowania.

Nie piszę o trzęsieniu ziemi, które tu było bardzo lekkie, lecz w Chorwacyi a szczególniej w Zagrzebiu, gdzie było z ostrą wibracyą, wielkie szkody zrządziło, gdyż telegramy już wam o tem donosiły. Wspomnę tylko, że obecni tu posłowie chorwaccy bolewają szczególnej nad zniszczeniem jakiego doznała piękna i stara katedra gotycka w Zagrzebiu, której filary się porysowały a część sklepienia runęła i zdruzgotała wielki ołtarz prześlicznej roboty.

Paryż 12 listopada.

+ Chwilowa kryzys zażegnana na to, aby za chwilę na nowo wybuchnąć. Jakaś się to odegrała komedya, której reżyserem nie był tylko Gambetta. Jak mało ma przyjaciół p. Ferry, jak chwiejną większość gabinet, a jak mało jedności obóz republikański, przekonać się można było w tych dniach, kiedy posłowie różnych odcieni i większość stanowiące republikanie zacierała ręce na spodziewany upadek Ferrego.

Deklaracya rządowa, którą odczytano na pierwszem posiedzeniu nie zadowoliła nikogo. Jest-to nędzny elaborat, zapewniający w formie zapewnień, że St. Hilaire będzie prowadził tę politykę zagraniczną, jaką się kierował jego poprzednik, bo ta polityka jest tylko wykonaniem mandatu izby, choć wiadomo wszystkim, że tu nastąpił przełom i że wszystko zaszło od Gambetty w kwestyi greckiej. Dalej deklaracya mówi o wszystkim jako konieczności obrony praw państwa, że rząd nienaruszy niczyjego sumienia. Więc nie jest naruszeniem sumienia jeśli się komuś wyłamuje drzwi i wypędza z własnego domu. Wreszcie znajduje się w tym elaboracie zapowiedź szeregu ustaw, z których najważniejsza dotyczy zmiany modus wyborczego, ulubionej myśli Gambetty.

Nie mały jeszcze gwałt polityi przeciw klasztorom, zbrojnego wypędzenia zakonników z klasztorów, rewolucyjnej i protesta katolickiej ludności — a już w zgromadzeniu narodowem przyszło do scen, do których dowodu, jak Francuzi niezdolni są do życia parlamentarnego, jak nieszanują wolności głosu i wolności osób nawet poselskich.

Wobec tego co się dzieje w kraju, trudno żądać, aby katolicy w Zgromadzeniu narodowem zachowali zimną krew. Jeden z mowców prawicy p. Baudry d'Asson napiętnawał też postępowanie rządu, użył wyrażenia *le regime des crocheteurs* (wyłamywaczy) nadto wyraził nadzieję bliskiego końca Rzeczypospolitej.

Prezes Izby Gambetta nieograniczył się na przywołaniu go do porządku, ale chcąc widocznie stworzyć precedens wykluczenia posłów z izby, naciągnął jakiś paragraf regulaminu i żądał od Izby wotum wykluczające p. Baudry na 2 tygodni. Wszystko się to odbyło wśród największego wzburzenia.

Pierwsze posiedzenie senatu było niemniej burzliwem. Senatorowie przerywali kilkakrotnie ministrowi odczytanie deklaracyi. I senat tem legalniej mógł wyrażać swoje oburzenie, że cała sprawa dekretów od początku aż do ich wykonania jest zgwałceniem uchwał senatu, który jak wiadomo odrzucił był nawet §. 7 dawnego projektu ustawy Ferrego.

Dziś znów nowe, a niepraktykowane dotąd nigdzie sceny w Izbie deputowanych. P. Baudry d'Asson nieuznając wraz z swymi towarzyszami prawności swego wykluczenia, przybył do niej i zajął swe miejsce. Gambetta nieograniczył się na wezwaniu go do opuszczenia sali, lub zawieszeniu posiedzenia, kazał wypróżnić galerye, rozejść się posłom i sprowadził 60 żołnierzy. Po wypędzaniu zakonników z klasztorów, nastąpiło wypędzanie siłą zbrojną posłów katolickich z izby. Skandal ten bez przykładu czyni parlamentaryzm wprost niemożliwym, przy takiem teroryzmie większości i prezesa izby, który w czasie tych scen zapomniał się tak dalece, że ryczał i pienił się aż kilku posłów z prawicy wołać musiało, aby się upamiętał i był grzecznym.

Ale z drugiej strony żałować bardzo przychodzi że deputowani z prawicy do takich mogą dopuszczać ostateczności, że protestu swego w poważniejszą nieprzybiorą formę, że dają tryumf, choć tryumf tylko siły większości.

Dziś cały Paryż wzburzony. Wotum zaufania dla ministeryum był poniekąd skutkiem sceny p. Baudry. Złożyli się nań przeciwnicy dzisiejszego gabinetu w imię walki z klerykalizmem.

Kiedy to się odbywa w Izbie — na dworcu kolei południowej olbrzymia zgromadza się tłuszcza, aby witać obywatelkę Michel arcykapłankę komuny, powracającą z deportacyi. Wysiadłszy z wagonu 40-letnia bohaterka rzuca się w objęcia oczekującego jej przybycia Rocheforta i Clemenceau. Tłumy wznoszą okrzyki: niech żyje Rzeczpospolita socyalna! niech żyje komuna! niech żyje ludzkość! Wyjąc snuje się ten tryumfalny pochód tej, która pierwsza w czasie komuny uchwyciła dzban z naftą i zaczęła podpalać Tuillerye. Policya z niezmierną grzecznością stara się tylko o to, aby kogoś niezduszono. Rząd jednak nie odważył się czy niechciał przeszkodzić ochydnej demonstracyi, przerażeniem przejmującej najobojętniejszych.

To dopiero zapowiedź tego, co niebawem czeka Paryż i Francyę. Ale na prowincyi już się krew w wielu miejscach leje — leci grad kamieni i mięszają się spiewy świętodkradzkie z pieśniami nabożnemi.

Przytoczymy jeden tylko wypadek. W Tourcoing wilią egzekucyi rządowej na klasztorze Maryawitów, wtargnęła pijana tłuszcza z fajkami w ustach i czapkami na głowach do kaplicy, miotając bluźnierstwa i rozpoczynając tańce prawdziwych bachanalij. Na wezwanie i zaklęcia przeora, pijana ta rzesza odpowia zniewagami, ale przybywają wnet katolicy i wypędzają z kościoła świętokradzców. Na placu przed klasztorem dwa obozy chrześciański i pogański wszczyna walkę. Katolicy ustępują, wielu odniósłszy rany. Policyi ani wojska nigdzie nie widać. Wrzaski nie ustają, a tłum ten dziki już nie śpiewa Marseilezy, bo odkąd pieśn rewolucyjna stała się hymnem narodowym uznanym przez rząd, straciła popularność. Dziś zastępują ją pieśni najwszeteczniejsze, jakby na znak, że rewolucya, która się przygotowuje niebędzie miała innego godła tylko zwierzęcą zmysłowość, innego bożyszcza prócz wszeteczeństwa, innej wiary tylko rozpasanie rozpusty. W nocy dopiero policya przywróciła porządek. Nazajutrz dopełniła tego co zamierzała ta tłuszcza — zapieczętowała kaplicę i wygnała zakonników — ale ich już czekała tylko ludność katolicka, witając okrzykami na ich cześć, pieśnią „*Parce Domine*" i innemi oznakami wiary.

Pani Jung Kaulla nie mogąc się doczekać pozwolenia swego męża do wytoczenia procesu, udała się do prezesa trybunały cywilnego p. Aubepin i wniosła za jego pośrednictwem skargę. Proces ten odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Kolbuszowa 13 listopada. W dniu 10tym listopada ukonstytuowała się pod przewodnictwem X. kan. Ludwika Ruczki, posła do Rady państwa, nowo wybrana Rada powiatowa i wybrała prezesem: Zdzisława hr. Tyszkiewicza, zastępcą prezesa: Teodora Błotnickiego. Do wydziału weszli: *a) z grupy mniejszej posiadłości:* Józef Kwaśnik, zastępca Paweł Magda; *b) z grupy miast:* Adolf Hausser, zastępca Jakób Eckstein; *c) z grupy większej własności:* X. kan. Ludwik Rojkowski, zastępca: Kazim. Hupka: *d) z pełnej Rady:* Maksymilian Zdulski, zastępca Jan Stróż, Sylwester Richter, zastępca Adam Straub; *e)* zastępca wice-prezesa w Wydziale: Józef Łuszczki. Prezes i wice-prezes otrzymali wszyskie głosy. Członkowie wydziału i ich zastępcy przeszli większością głosów. Wybory dokonywały się z wielkim spokojem, z takimże taktem i uroczystą powagą, wśród objawów niezwykłego zadowolenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 listopada.

Wczoraj odbył biskup X. Dunajewski obrzęd poświęcenia nowego kollegium pijarskiego, które stanęło w miejscu małego i opustoszałego budynku, opierającego się z jednej strony o kościół Przemienienia Pańskiego w ulicy Ś. Jana, gdy z drugiej strony opiera się o ten kościół budynek odnowiony, należący do muzeum Czartoryskich. Nowe kolegium stanęło w ciągu tego lata i jest już zamieszkałe, a tylko jeszcze jedna część jego od strony plantacyj wymaga wykończenia. Na tak małem stosunkowo miejscu stanął gmach prawdziwie okazały, o wielkich oknach, wewnątrz bardzo wygodnie urządzony, suchy, z wielkiemi salami na piętrze, obszernym refektarzem na dole i wielu mniejszemi pokojami, gdzie znajduje pomieszczenie około 40 młodzieży konwiktu, oraz duchowni nauczyciele. Budowę tę prowadził p. Żołdani, urzędnik budownictwa miejskiego, podług własnego planu. Akt poświęcenia poprzedzony był nabożeństwem w kościele, a podczas niego amatorowie licznie zebrani pod przewodnictwem p. Adolfa Steibelta wykonali mszę złożoną z celniejszych dzieł kościelnej muzyki. Był to prawdziwie artystyczny popis, jak w *Unisono* Händle, wykonane na 20 skrzypcach i altówkach. Pani Mendochowa i niski kontralt p. Schützównej podniosły znakomicie część wokalną. X. Biskup, lubo cierpiący na zdrowiu, obszedł po nabożeństwie cały dom konwiktowy wewnątrz w towarzystwie duchowieństwa asystującego, odprawiając modlitwy przepisane i błogosławiąc domowi, a w końcu przemówił obszernie do zgromadzonych uczniów i obecnych gości, między którymi było wielu profesorów szkół publicznych. W mowie swej rozpoczął X. Biskup rzecz o fundatorze Ś. Józefie Kalasantym i przeszedł potem do następców założyciela szkół pijarskich i wykazywał zadanie ich, jako kierowników młodzieży; wreszcie pobłogosławił całemu zakładowi. Rektor X. Słotwiński, przewodnik konwiktu, zatrzymał obecnych kapłanów oraz świeckich gości na obiedzie, przy którym wznoszono zdrowia nieobecnego X. Biskupa, najstarszego pijara X. kan. Górnickiego, władz kraju, uniwersytetu, Rady miejskiej w ręce obecnego wiceprezydenta Dra Weigla, Redakcyi *Czasu*, kapłanów znakomitszych, unitów itd.

— Wczoraj o 3 po południu, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy licznym nader udziale, bo przeszło 60 osób, odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Koła artystyczno-literackiego. Po przemówieniu prezydującego i zdaniu sprawy z dotychczasowej działalności komitetu przez sekretarza, przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Na prezesa jednomyślnością wybrany p. Juliusz Kossak, na wice-prezesa Dr Adam Asnyk, na sekretarza p. T. Ziemięcki, na podskarbiego p. S. Odrzywolski. Do komitetu wybrani z literatów pp.: Artur Bartels, K. Bartoszewicz, Juliusz Mien, X. kan. I. Polkowski, prof. Dr J. Szujski, prof. Dr St. Tarnowski; z artystów pp.: M. Gujski, L. Benedyktowicz, prof. L Löffler, Hipolit Lipiński, St Niedzielski, W. Pruszkowski. Do komisyi rachunkowej pp.: M. Pawlikowski, Dr. F. Piekosiński, J. N. Sadowski.

— Otrzymujemy z Czytelni akademickiej następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Za dni kilkanaście przypada rocznica zgonu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Rocznicę tę obchodzić będzie młodzież tutejszego uniwersytetu uroczystym wieczorkiem w dniu 26 b. m. w sali Sukiennic. Dochód przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza. Gdy fundusz dotąd na ten cel zebrany wynosi 20,000 złr. i zaledwo jest drobną cząstką potrzebnego funduszu na wzniesienie pomnika godnego wieszcza i narodu, przeto upraszamy wszystkich tych którym urzeczywistnienie tej pięknej myśli leży na sercu, aby zajęli się gorliwie urządzeniem we wszystkich miastach i miasteczkach podobnych wieczorków, a dochód stąd zebrany przeznaczyli na fundusz pomnika. Zbieraniem składek zajmuje się komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza, Administracya *Czasu*, Kasa oszczędności w Krakowie, oraz Czytelnia akademicka. Składać je również można w administracyach wszystkich dzienników krajowych.

Z wydziału Czytelni akademickiej w Krakowie.

Kraków d. 11 listopada 1880 r.

Włodzimierz Łukasiewicz, sekretarz — *Ożóg Kazimierz*, przewodniczący

— Donieśliśmy onegdaj, że N. Pan przyjął kompozycye p. Józefa Richlinga; prostujemy dziś, iż były to kompozycye p. Wincentego Richlinga, a w szczególności utwory tego kompozytora wykonane podczas bytności N. Pana w katedrze, oraz na Piasku podczas ślubu dwóch par wieśniaków.

— Jutro, jak już donosiliśmy, odbędzie się jubileuszowy benefis p. Aleksandra Ładnowskiego.

— We środę 24 b. m. danym będzie przez Towarzystwo św. Salomei wieczorek tańcujący na korzyść ubogich wdów w sali redutowej. Wiadomo, jak się wybornie udają te zebrania i zabawy, a jak szlachetny cel i nagląca potrzeba. Pieniądze zebrane przez Towarzystwo św. Salomei nie rozchodzą się na jałmużnę ale na dostarczanie roboty dla osób wstydzących się żebrać, a niemających zarobku.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: St. Tondosa „Hamlet"; Fabijańskiego „Wnętrze kościoła Śgo Krzyża w Krakowie"; Leśniaka „Portret mężczyzny (akwar.); Pociechy „Portret kobiety" (rys. węglem).

— Dziś zakończyła życie przeżywszy lat 84, Julia z Dąmbskich Srzyżowska, wdowa po majorze byłych wojsk polskich, właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem.

— W ostatnich dniach jeden z obywateli tutejszych zażądał od żołnierza policyjnego, aby usunął z jego domu przy ulicy Stolarskiej znaną żebraczkę Joannę Pyzikową, która pijana siedziała tam z dwojgiem dzieci na schodach, takowe zanieczyszczając. Żołnierz Pyzikową chciał odprowadzić, pomimo jej oporu i przeraźliwego krzyku dzieci, do tego wprawionych; lecz przybyła na to liczna publiczność i nieszczędząc dla żołnierza niewłaściwysh wyrazów, uniemożebniła odprowadzenie bez wywołania skandalu Puzikowej, którą dopiero później tego samego dnia znów na włóczęgostwie dostrzeżoną, ujęto. Pożądanemby było, aby dla położenia tamy natrętnemu żebractwu publiczność nie przeszkadzała właściwym organom w usuwaniu żebraków.

— W dzień św. Cecylii patronki muzyki d. 22go b. m. odbędzie się o godzinie 11ej w katedrze na Wawelu nabożeństwo, podczas którego orkiestra zamkowa wykona mszę Karola Studzińskiego na 4 głosy mieszane z tekstem polskiem, a z towarzyszeniem organów.

— Donoszą nam z Pesztu, że wkrótce przybyć ma z Węgier do Krakowa zaszczytnie znana pianistka hrabina Matylda Schmettow z młodziutką córką swą Dezyderą, śpiewaczką, aby dawać koncerta.

— **Podgórze** 13 lipca.

W dniu dzisiejszym poświęcił X. kan. Serszeń lokal przeznaczony na biuro Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu, a ofiarowane sobie honoraryum przeznaczył dla ubogich uczniów szkoły podgórskiej.

— Pisaliśmy o petycyi do kanclerza niemieckiego w sprawie żydów, pod którą zbierają podpisy w całych Niemczech. Właśnie zaszedł w Berlinie wypadek, który z tą petycyą zostaje w niejakiej styczności i od paru dni zajmuje całą prasę niemiecką. Koleją konną jechali nauczyciel gimnazyalny Dr Jungfer i nauczyciel szkoły sztuk pięknych Dr Förster, będący zarazem oficerem gwardyi w obronie krajowej. Obaj rozmawiali o tej petycyi, zwłaszcza, że Förster był jednym z pierwszych, który ją podpisał. Kilku starozakonnych jechało razem i od przemówienia przyszło do kłótni, a gdy obaj nauczyciele wysiadali, fabrykant likierów Kantorowicz uderzył Jungfera. Powstał ztąd zgiełk i sprawa wytoczyła się przed policyę. Natychmiast Kantorowicz pobiegł do redakcyi *Börsen-Courrier* i tam opowiedział, że dał Försterowi policzek a przeto spowodownje utratę jego stopnia oficerskiego. Zaraz potem zgłosił się do dyrektora szkoły i temu również opowiedział rzecz w podobny sposób, mimo, że obaj nauczyciele wyjaśnili rzecz całą i uderzony opowiedział, że niemógł się obronić niespodzianie będąc uderzony, gdyż otoczyli go towarzysze Kantorowicza i szamotali się z nim i lubo Kantorowicz był zmuszony odwołać co powiedział, tłumacząc się omyłką, wszelako *Börsen-Courrier* i inne dzienniki berlińskie oraz wiedeńskie należące do tego samego obozu, powtarzają, że Dr. Förster otrzymał policzek i będzie stawał przed sądem honorowym oficerskim. Sprawa ta posłużyła jeszcze do tego, że Virchow, Gneist i kilkunastu ich przyjaciół wydało odezwę, przeciw petycyi wspomnianej. Petycya ta nie może mieć następstw, gdyż kanclerz nie może na jej podstawie czynić wniosków ustawodawczych, ale jest ona świadectwem agitacyi, jaka się w Niemczech wywiązuje przeciw żydom.

— Dziś obchodzonem jest w Austryi dolnej i górnej święto Ś. Leopolda, patrona kraju.

— Nie zawsze stenograf zdoła zdążyć z pismem swojem za mówcą, jeśli mówi bowiem w sejmie pruskim Bennigsen, stenografowie są w rozpaczy, obliczyli oni bowiem, że deputowany ten wypuszcza na jedną minutę z ust 400 sylab!

— Po Lwowie rozeszła się zatrważająca wieść, że do karczmy za rogatką Łyczakowską przyniósł jakiś człowiek zwłoki zamordowanych osób i tam je pozostawiwszy, zniknął. Rzeczywiście zaś przywieziono tam w pace trumny ze zwłokami, które miano przenieść do grobów familijnych, a że na rogatce nie chciano zwłok przepuścić bez urzędowego pozwolenia — woźnica przeto złożył pakę w karczmie tymczasowo i udał się do miasta, a przez ten czas ciekawi zajrzawszy do paki i widząc trumnę, roznieśli popłoch.

— W Rohatynie toczy się śledztwo z powodu rozpuszczania fałszywych biletow bankowych rosyjskich. Aresztowano dotąd siedm osób i odesłano ich sądowi w Złoczowie.

— Poseł Józef Krzysztofowicz zaprasza na d 18 b. m. do Podhajec wyborców swoich włościańskich, z powiatów Podhajeckiego, Rohatyńskiego i Brzeżańskiego dla zdania im sprawy z czynności swych w Radzie państwa.

— Na Litwie w wiosce Miasocie powiecie Wilejskim zmarł 6 b. m. Aleksander Tyszyński, jeden z pisarzy stanowiących przez długie lata poważną siłę w życiu literackiem Warszawy. Urodzony w r. 1811 w Petersburgu, kształcił się jeszcze na uniwersytecie wileńskim tak płodnym w owoce duchowe. Tyszyński zdobył sobie najpierw imię w r. 1837 powieścią „Amerykanka w Polsce," która zapowiadała wyższą zdolność pisarką. araz umysł głębszy, sięgający w zagadnienia filozoficzne. Osiadłszy następnie w Warszawie stał się niebawem powagą na rozlicznych polach krytyki, dziejoznawstwa, filozofii. Jako myśliciel Tyszyński wyszedł z eklektyzmu Cousina i wraz z Eleonorą Ziemięcką zwrócił się na tory katolickie, miał atoli to wspólnego z Libeltem, iż jak on wierzył w odrębną erę filozofii słowiańskiej. Ślad tej dążności pozostał w dziele „Początki filozofii krajowej" i w wielu rozprawach. Owocem innego rodzaju studyów jest: „Rys historyczny oświecenia Słowian" Wydał nadto „Morenę, czyli powieści blade. Tyszyński jako współzałożyciel i jeden z głównych współpracowników „Biblioteki warszawskiej", jako profesor literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim — reprezentował w stolicy żywioł poważnej myśli i sumiennej pracy wobec zbyt lekkich niekiedy kierunków belletrystyki i dziennikarstwa warszawskiego. W ostatnich latach życia osiadł w rodzinnej wiosce, nie przestał jednak zasilać „Biblioteki warszawskiej" i „Kroniki rodzinnej" swemi pracami.

— Przyczyną trzęsienia ziemi w Zagrzebiu ma być, jak donoszą dzienniki, wydobywający się wulkan. W Resnich o 9 kilometrów od Zagrzebia utworzył stę krater, z którego na kilkosążniową wysokość wytryska brudna i cuchnąca woda. Na około rozchodzą się gazy, które się na powietrzu zapalają i ludność całą panicznym przejmują strachem. O spustoszeniach w Zagrzebiu dochodzą ciągle uzupełniające wiadomości. Pierwsze trzęsienie w d. 9 b. m. o godzinie 7 min. 34 i sek. 15, trwało 10 sekund, i miało wirowaty charakter, czemu przypisać należy, że ludzie, których trzęsienie napotkało na ulicy, obracali się także wokoło, równie i chmury pyłu wznoszące się na ulicy, zupełnie ten sam ruch objawiały. W Katedrze główny filar mocno się nachylił i niebezpieczeństwo zawalenia się jego grozi z każdą chwilą, a gdyby się filar ten zawalił, musiałby być według zdania architekta katedralnego, cały kościół rozebrany. Zniesienie wieży całkiem popękanej jest nieuchronnem. Kościół katedralny w Zagrzebiu jest jednym z najbardziej zajmujących pomników monarchii. Poświęcony on został w r. 1217, gdy król węgierski Andrzej na wojnę krzyżową do Palestyny się wyprawiał i przez Zagrzeb przechodził. Katedra ma freski z XIV wieku, tryptyk, „ukrzyżowanie Chrystusa" malowane na drzewie, pędzla szkoły niemieckiej, przez niewiadomego mistrza. W kościele są wspaniałe ołtarze marmurowe. W mieście samem popłoch jest tak wielki, że nikt prawie w domach nie pozostał, zamożniejsi mianowicie kobiety, mieszkają w powozach, tam śpią i jedzą. Kościół Franciszkanów tak jest uszkodzony, że postanowiono go znieść. Czy kościół św. Katarzyny da się utrzymać jest wątpliwem. Sciany kościoła popękały, wieża jest bardzo uszkodzoną. Podczas głównego wstrząśnienia wieża ta chwiała się jak trzcina i ludzie stojący na placu uciekali, krzycząc z przestrachem, że się wieża wali.

W całym Zagrzebiu nigdzie się gaz nie pali, z obawy eksplozyi, tylko lampy olejne. Do 13 b. m. opuściło Zagrzeb 1100 rodzin. Największe spustoszenia przedstawia plac Jelaczica i główna ulica zagrzebska zwana Ilica. Na placu Jelaczica szczególny przedstawia się widok dwóch obok ległych domów, które trzęsienie ziemi rozerwało, tak, że jest teraz między niemi na 1 metr szeroka próżnia.

Trzęsienie ziemi było w d. 9 b. m. także w Neumarhof, gdzie największą szkodę poniósł hr. Rudolf Erdödy, oraz w Krapinie-Töplitz, gdzie woda tamtejszych termów nabrała koloru mlecznego. Skutkiem tego trzęsienia jest pomnożenie wody leczniczej. Zwierciadło w basenie łaźni Jakóba podniosło się o 2 cale, w łaźni ludowej o 6 cali.

— W Kołoswarze w Siedmiogrodzie, dziennik tameczny węgierski napisał o znęcaniu się oficerów nad jednorocznymi ochotnikami. Z tego powodu dwóch oficerów naszło redakcyę tego pisma w sobotę i po przemówieniu się z redaktorem Bartha, poraniło go niebezpiecznie pałaszami. Wojsko zostało konsygnowane w koszarach, aby uniknąć nowych zajść, a wczoraj miała się odbyć narada obywateli, chcących zanieść skargę do rządu.

— W Nicei umarł d. 13 b. m. Edward Haas, szef firmy wiedeńskiej „Filip Haas i synowie," licząc lat 53; starszy jego brat Robert umarł przed dwoma laty.

— Niepowodzi się widocznie jachtom Cara; jedna „Livadia" przepadła, druga zbudowana kosztem kilku milionów rubli z wielkim przepychem podług planu admirała rosyjskiego Popowa i pod jego okiem, zaledwie dopłynęła z Brest do Ferrol, zaczęła nabierać wody, tak, iż machiny parowe nie zdołają zdążyć z jej pompowaniem. Nie ma nawet pewności, czy będzie można ten okręt dostawić napowrót na warsztaty i załatać, tak się rozłazi skutkiem wstrząśnień, jakich doznaje od silnych machin parowych. Dzienniki rosyjskie szydzą z Popowa, wielkiego admirała, który naprzód budował własnego wynalazku okrągłe okręty pancerne, ale zamiast do bitew morskich, przeznaczono je na młyny zbożowe. Szkoda byłoby „Livadii," gdyby ją taki sam los spotkał, ale niewiadomo, czy da się ona obrócić na młyn, zwłaszcza, że niebawem nie będzie nawet co mleć na tym jachcie carskim.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Bilgmajera, za kradzież w służbie; Michała Szostaka, za kradzież różnych przedmiotów; Jakuba Teichnera, za kradzież dwóch pak towarów z wózka; za pijaństwo 3 osoby.

TEATR. We wtorek d. 16 listopada: Na dochód Aleksandra Ładnowskiego w rocznicę 50 letniej jego pracy artystycznej ze współudziałem p. Aleksandry Rakiewiczowej, art teatrów warsz.; p. Bolesława Ładnowskiego, art teatru lwow.; oraz pierwszy debiut p. Aleksandry Rakiewiczówny. Scena aktu pierwszego (zmiana druga) z tragedyi Szekspira: *Makbet;* komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry: *Dwie blizny;* monodram przez A. Ładnowskiego: *Stefan z Pokucia.* Panna Aleksandra Rakiewiczówna odśpiewa aryę aktu drugiego z opery *Halka*. Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca: *Łobzowianie.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 13go listopada pochmurno, w nocy deszcz; termometr od 1·4 doszedł do 7·6 C. D. 14 pochmurno, ciepło; termometr od 6·0 doszedł do 11·8 C. Barometr nisko; d. 15 o g. 7ej rano stan jego był 732·7 milim., termometra 6·2 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 16 listopada: Ś. Edmunda b. w.

Wiadomości bibliograficzne.

O przeznaczeniu na cele publiczne zamku królewskiego na Wawelu za byłego rządu Rzeczypospolitej krakowskiej, skreślił Konstanty Boszowski. Kraków 1880 8° str. 19. Jest to odbitka artykułów tego autora umieszczonych w *Czasie*.

Od Administracyi „Czasu."

Dla pogorzelców w Krynicy złożył Dr L. Kapiszowski adwokat w Gorlicach 2 złr., Dr. J. Blatteis 5 złr.

Teatr.

Jesienią, komedya w 1 akcie L. Świderskiego; *Złoty cielec*, kom. St. Dobrzańskiego; ***Kraszewski w Warszawie***, kom. Maryana Gawalewicza; *Upór*, kom. Benediksa — przekład J. Arwina.

Stare panny powinny być wdzięczne panu Świderskiemu, że tak skutecznie wziął je w obronę w swojej komedyi p. t. *Jesienią*. Stara panna i stary kawaler tak są już zużyci na scenie, że z całą słusznością trzeba przyznać młodemu autorowi dużo zdolności dramatycznych, które dozwoliły mu ze starego materyału wykonać wiele oryginalnych i ładnych momentów. Przedewszystkiem na wielką pochwałę zasługuje robota sceniczna; znać, że autor sumiennie studyował, sumiennie opracował charaktery wprowadzonych osób, i z talentem zarysował je na tle swojskiem, pełnem życia i wdzięku. W całym obrazku p. Świderskiego przebija prawda, niema tu naciąganych sytuacyj i olśniewających efektów, ale jest za to wiele obserwacyi życiowej, przedstawionej naturalnie, z prostotą, z należytym odcieniem pewnego idealizmu. *Jesienią* jest pierwszą pracą p. Świderskiego, zapowiadającą piękną przyszłość młodemu autorowi. Gra artystów w tej komedyi nie pozostawiała nic a nic do życzenia. Prym trzymał p. Rychter, którzy w roli dziadka stworzył prawdziwy typ, tak oryginalny, zamaszyście narysowany i wypełniony wybornemi szczegółami, że kreacya ta godna jest stanąć obok *Beneta, Jowialskiego, Skąpca* i t. d. Bardzo dobrze wtórował znakomitemu artyście p. Szymański w roli starego kawalera; artysta rozumnie unikał wszelkiej przesady i efektów komicznych, a mimo to gra jego pobudzała publiczność ciągle do śmiechu ze słabostek i dziwactw starego kawalera. Pp. Stachowiczówna i Sobiesław dowcipnie spełnili swoje zadania połączenia związkiem małżeńskim starej panny i starego kawalera, szczególniej p. St. była nader miłą zaściankową dyplomatką. Pani Sławska była uosobieniem starej przekwitłej panny i starała się, aby grą swoją nie wzbudzać śmiechu, ale z Eufrozyny uczynić poważną i godną współczucia istotę. To pojęcie charakteru zgadza się najzupełniej z intencyami autora. Wreszcie p. Jaśkiewicz w epizodycznej roli Wicka wywoływał za każdem ukazaniem się na scenie huczne oklaski za grę pełną humoru i dokładnej charakterystyki.

Komedya Benediksa p. t. *Upór* jest zabawną i dowcipną błahostką sceniczną, bez większej artystycznej wartości, z której z dobrym skutkiem starali się wydobyć życie i prawdopodobieństwo pp. Wolska, Lüde, Wojdałowicz, Sobiesław i w małej roli służącego p. Jaśkiewicz.

Świetnego powodzenia doznała komedya Stanisława Dobrzańskiego p. t. *Złoty cielec*. Jest to rzecz godna stanąć w swoim rodzaju w rzędzie najlepszych utworów polskich, a wytrzymująca porównanie z najlepszemi farsami francuskiemi, o tyle jeszcze je przewyższająca, że jest bardzo przyzwoita. Jak wieść niesie, autor pisał tę komedyę podczas swojej długiej słabości, trzymającej go zdala od sceny; trudno też pojąć zkąd p. Dobrzański zaczerpał tyle złotego humoru, werwy i wybornego pomysłu, który z jego komedyi czyni utwór niezmiernie oryginalny. Wprowadzenie na scenę owych gründerów wiedeńskich, którzy o niczem innem nie myślą i nie mówią, jak

tylko o korzystnych interesach, dało autorowi pole do napisania satyry nie bez głębszego znaczenia. Szkoda tylko, że p. Dobrzański rzecz całą wybornie napisaną zniżył do farsy, bo mogłaby to być komedya poważna, chociaż pobudzająca do homerycznego śmiechu. Publiczność bawiła się znakomicie, do czego przyczyniła się także nie mało niepospolita gra p. Fischera. Artysta posiada swoje specyalne role, w których trudno wyobrazić sobie lepszego przedstawiciela; taką rolą jest właśnie bankier w komedyi p. Dobrzańskiego. Pan Szymański pysznie był ucharakteryzowany jako stary Goldstein, a p. Arwin, syn jego, zdobył sobie również powodzenie za zabawne odegranie swej roli. P. Mielnicki grą swoją w roli Ludwika dowiódł, że ma zdolności; powinien jednak wiele pracować nad nabraniem swobody i rutyny. Pani Lüde zawsze sympatyczne czyni wrażenie na scenie. Artystka ta posiadająca dużo dystynkcyi w grze, w każdej roli umie odnaleść właściwy charakter i ten dokładnie wystudyuje; występując w sobotę w dwóch rolach, zadąsanej i upartej mężatki — i zakochanej panny, w obydwóch grała z dobrem pojęciem i wielką swobodą.

Pan Maryan Gawalewicz po raz pierwszy dał się poznać jako pisarz dramatyczny fraszką sceniczną p. t. *Kraszewski w Warszawie*. Pełen talentu młody autor, którego wdzięczne poezye i nowelle sympatycznego doznają przyjęcia u publiczności, postanowił za pomocą sceny zpopularyzować nazwisko mistrza powieści, i na tle dowcipnej ramotki Wilkońskiego ułożył zgrabną i wesołą fraszkę.

Nie jest to więc oryginalny utwór p. Gawalewicza; treść ramotki Wilkońskiego przybrał on zręcznie w szatę sceniczną, wprowadził w ruch postacie, i nadał całej rzeczy akcyę ożywioną i poruszającą się z humorem. W ten sposób powstała komedyjka, która wczoraj przedstawiona bardzo ubawiła publiczność. Na szczególne uznanie za grę w utworze utalentowanego autora zasługują pp. Wojnowska i Lüde i pp. Wojdałowicz i Feliksiewicz. *Z. P.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc październik 1880 r.

Pozostałość z dniem 30go wrześ. 1880 r. . . . złr. 439,151 c. 28½
Wpłynęło w miesiącu paźdz. b. r. „ 31,513 c. 31—
Razem złr. 470,664 c. 57½
Wypłacono na 185 książeczek, z których 27 umorzono łączną kwotę złr. 29,254 c. 44—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — 4 złr. 94 cent.
Pozostałość z dniem 31go paźdz. 1880 roku wynosi . . złr. 441,410 c. 13½

Wiedeń 14 listopada. **Okowita.** Na naszem targowisku zniżka dalsze i większe niż zwykle ceny poszły; notujemy 36·25 złr.

Peszt, 13 listop.: 34·60—35·50 złr. — **Wrocław**, 13go listopada: w miejscu 56·— mrk., żądano, na listop. 56·— żądano. — **Szczecin**, 13go listopada: w miejscu 56·80 mrk., na listopad 56·80 mrk., na listopad-grudzień 56·— mrk., na wiosnę 57 mrk. — **Berlin**, 13go listopada: w miejscu 58·80 mrk., na listop. 58·10 mrk., na listopad-grudz. 57·30 mrk., na wiosnę 58 40 mrk. — **Paryż**, 13go listopada: na bieżący 59·50 frk., na grudz. 59·50 frk., na stycz.-kwiecień 59·50 frk., na maj-sierpień 59·— frk.

Nafta. Wiedeń, 14 listopada, za 100 kilo z dowozem z cłem 19·50—19·75 złr. — Tryest, 13go listop.: za 100 kilo, bez cła 14·— złr. — Brema, 13 listop.: za 100 kilo 9·80 mrk. — Hamburg, 13 listop.: za 100 kilo 10·— mrk. — Antwerpia, 13go listop.: za galonę 26·25 frk. — Nowy Jork, 13 listopada: za galonę 12 ct. pap., w Filadelfii 12 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 12 listopada. — **Wiedeń**: pszenica 12 — do 12 75 złr.; żyto od 10·70 do 11·50 złr.; owies 10·000 filer procent od 15·75 do 37·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (za jeden) od 12·35 do 12·37 złr.; rzepak (sierp. wrześ.) — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213 —; spirytus 56 30 złr.; olej rzepakowy 59 — złr. — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) — złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 59·10 zł.; olej rzepakowy 73·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa dnia 15 Listopada.

HOTEL SASKI. Hr. I. Stadnicki z Wołynia, H. Niewiarowski z Przyłęk, K. Moycho, K. Gostomska, Dr A. Białecki z Warszawy, F. Jędrzejowicz z Galicyi, L. Bażan ze Lwowa, H. Górski ze Stryja, Dr R. Seliga z Tarnopola, J. Motyliński z Olkusza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na pierwszem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku dla krajów austryackich wybrany został hr. Ludwik Wodzicki gubernatorem, August Skene wiceprezydentem. Wybór gubernatora przedłożony ma być Cesarzowi, wybór wiceprezydenta rządowi do zatwierdzenia. Równocześnie powołany został do Rady nadzorczej hr. Artur Potocki. Dyrektorem jeneralnym tego banku mianowany został członek Rady nadzorczej p. S. Hahn, dotychczas dyrektor kolei południowej.

Z powodu zjazdu przybyła do Wiednia znaczna liczba uczestników zjazdu liberalnych Niemców w Austryi; wielka słota niesprzyjała udekorowaniu ulic, lecz dzienniki wiedeńskie pocieszają się tem, że będzie lepiej. Ważniejszem atoli jest, że w sobotę odbyła się konferencya wstępna, na której przyjęto, po długiej dyskusyi, rezolucye przedłożyć się mające zjazdowi. Dzienniki wiedeńskie nie podają jeszcze ich treści; stwierdzają tylko, że zostały przyjęte jednogłośnie, a wszystkie wnioski dodatkowe i poprawki odrzucono. Ciekawem jest, jak same dzienniki centralistyczne tłumaczą, dlaczego zjazd jest tak liczny. Oto „przyjaciele polityczni“ korzystając ze zniżonych cen na kolejach wybrali się do Wiednia z żonami i dziećmi, aby przy tej sposobności zwiedzić tanim kosztem Wiedeń lub odwiedzić dzieci bawiące w szkołach. *Politik* nazywa też ten zjazd „zjazdem spekulantów“, wyrażenie to jest wprawdzie szydercze, przypatrzywszy się jednak bliżej menerom i agitatorom wiernokonstytucyjnym, przyznać trzeba, że wiele jest w niem prawdy. Wszakże przed kilku dniami dep. p. Schönerer zwołanym zjazdem wyborców wołał: „Cóż nam pomogą — wołał ten sam p. Schönerer — wszystkie doktrynerskie nadzieje, zasady i teorye, jeżeli nas zniszczą materyalnie?“ Podobne zarzuty głosił dep. Stendel, a po przemówieniu przyjęto wnioski pp. Kronawetter i Zschock. A tak stosunki, pisze *Politik*, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie warte, że niema czystych rąk, że prezesi interesa ruchomego kapitału i że dotychczasowemu semickiemu panowaniu jedności i frazesu przeciwstawia trzeba interesa posiadłości gruntowej i rąk produkcyjnych, oraz sił i praw uczciwej pracy.

Obie delegacye w Peszcie ukończyły już prace swoje. Wspólne ministerstwo może być nader zadowolonem z rezultatu obrad, albowiem z wyjątkiem kilku tylko pozycyj cały budżet wspólny został przyjęty bez zmian. We wszystkich głównych kwestyach obrady nie odznaczały się ani wielkiemi motywami ani koncesyami. Wydatki zwyczajne ustanowiono w sumie 104,575,000 złr., nadzwyczajne wynoszą na 112,531,369 złr. Z tego pozostaje do pokrycia 108,762,769 złr.; odciągnąwszy wpływy z cła 2,175,235 złr., pozostanie 106,586,533 złr. Z tego zatem przypada zapłacić 70% na kraje przedlitawskie tj. 74,610,573 złr. 55 c., a na Węgry 31,975,960 złr. 9 c.

Pester Lloyd poddaje surowéj krytyce postępowanie partyi konstytucyjnéj w delegacyach. Podobnie jak już nieraz przedtem, udało się partyi konstytucyjnéj i tym razem bez chwały a nawet bez honoru ponieść dotkliwą porażkę tam, gdzie palmę zwycięstwa już prawie miała w ręku. Rokowania kompromisowe nie doprowadziły do rezultatu a winę tego chciano by, jak słychać, przypisać niedyskrecyi dzienników wiedeńskich. Tymczasem sami ci panowie i fatalna metoda, jaką obrali, są przyczyną, że kompromis nie przyszedł do skutku. Nie warto już teraz, gdy rzecz cała minęła, rozpisywać się o niéj szczegółowo. Jednéj wszakże uwagi, powiada *Pester Lloyd*, pominąć nie możemy, a to, że deputowani konstytucyjni narazili na szwank kompromis w chwili, gdy zaczęli paktować z rządem. „Powinni oni byli najprzód zawrzeć kompromis z konstytucyjnymi członkami Izby panów, na podstawie, któraby dogadzała członkom Izby panów, jak wiadomo, bardzo dbającym o dzielność bojową armii. Kompromis taki, minister wojny nietylko musiałby, ale nawet mógłby był przyjąć. Plenum delegacyi austryackiéj naprawiło te błędy, a partya konstytucyjna pozwoliła się znowu przegłosować. Szczególna to partya, która gdy jest w mniejszości, czyni rzeczywiście imponujące wysilenia, aby odzyskać większość, a skoro znajdzie się w większości, wszystko czyni, aby znowu zepchniętą została do mniejszości. We wnioskach téj partyi upatrywaliśmy nie tyle względ na finanse, ile raczéj na tradycye partyjne. Zdaje się, jak gdyby ta partya była zupełnie odciętą od reszty świata, jak gdyby stanowiła osobny świat dla siebie. Wschód cały rusza się w swych podwalinach, występują nowe rządy, wyłaniają się nowe tedencye, a partya konstytucyjna wydobywa swój „program 112,“ który już przed trzema laty, w chwili, gdy ujrzał światło dzienne, był przestarzałym, a organ téj partyi jedna się nawet z owym politykiem o tendencyi stanowczo rusofilskiéj, jedynie dla tego, że w mowie jego upatruje oddźwięk programu 112tu. Partya niemiecko-liberalna walczy w Termopylach tak ściśnięta, że brak jéj widoku na świat i że potężne wypadki i przewroty wydarzające się po za sferą konstytucyi grudniowéj, pozostają bez wpływu na nią. W swych celach, w swéj metodzie, w swych ideach jest ona dziś tą samą, jaką była przed laty 10 i 13; partya to wielce stateczna. Trzyma się ona wiernie swych przywódzców, szkoda tylko, że przywódzcy ci zanadto silnie uczepili się tradycyj, które sami stworzyli.“

Z powodu znanego wyrażenia się ministra hr. Eulenberga w sejmie pruskim o prasie polskiéj, pisze dziś *Presse* między innemi: „Co się nas tyczy, to nam najmniéj można zrobić zarzut, abyśmy kiedykolwiek przemawiali za odrębnością Galicyi i abyśmy się szczególnie zapalali do pragnień Polaków. Zdaje się atoli, że chwila jest dziś źle wybraną do kwestyonowania dotychczasowych zdobyczy Polaków, źle jest wybraną tak ze stanowiska interesu państwa, jak szczególnie ze stanowiska stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Był czas, kiedy można było propagować w Galicyi ideę centralistyczną, a nawet narodową; czas ten minął i dziś polityka walki przeciw Polakom jeszczeby więcéj zawikłała i tak nie zbyt pocieszające stosunki nasze, a ich samych (Polaków), którzy, dziś przynajmniéj, we wszystkich nie szczegółowo galicyjskich i polskich kwestyach dobrze pojmują myśl i konieczność jedności państwa, popchnęłaby do obozu wybitnych federalistów.

W sejmie pruskim toczą się rozprawy nad budżetem. Dają one powód do zaciętych sporów, mianowicie opozycyę reprezentują secesioniści liberalni a na ich czele Rickert.

Pisaliśmy już o przygotowaniu petycyi do ks. Bismarka, żądającej ścieśnienia przywilejów żydów w Niemczech a pod pewnym względem ścieśnienia praw równających ich z chrześcijanami. Przeciw tej petycyi wydała partya liberalna odezwę. Obustronnie prowadzi się agitacya.

Z Paryża donoszą, że krysys gabinetowa tylko zażegnana na czas pewien, ale uniknąć jej ponowienia się nie można, gdyż nie ma jedności w grupie lewic. Trzymają one z sobą jedynie wobec przeciwników, dlatego niezręcznem było wystąpienie hr. Baudry d'Asson, wyzywające Gambettę, a z drugiej strony Gambetta zachował się wcale nie parlamentarnie a nadto dopuścił do gwałtu wprowadzając wojsko do Izby dla aresztowania nieposłusznego deputowanego. Baudry d'Asson osadzony w areszcie, wypuszczonym został nazajutrz i wyjechał z Paryża. Chce on pozwać przed sąd kwestorów Izby za bezprawne targnięcie się na jego osobę. Z góry można być pewnym, że sąd uzna się niekompetentnym powołując się na juryzdykcyę prezesa Izby.

Izba deputowanych rozpoczęła w sobotę obrady nad zmianą organizacyi sądownictwa. Ribot z lewego środka miał dwugodzinną mowę przeciw wnioskowi rządowemu, którego bronił Surreau. Posiedzenie to rozpoczęło się nowem zajściem. Bonapartysta Chevreau wymawiał Gambecie, że w obec Baudrego nie zachował regulaminu; Bourgeois staje w obronie Baudrego, a Gambetta nazywa go za to współwinnym buntu. Krzyki wywołane tą kłótnią świadczą, iż Francya dzisiejsza nie może mieć rządów parlamentarnych, bo żadnej kwestyi niemogą Izby traktować przedmiotowo.

Izba wybrała komisyę dla rozbioru wniosku względem parlamentarnego śledztwa w sprawie jenerała Cisseya w myśl wniosku Laisanta. Wszyscy członkowie tej komisyi z wyjątkiem jednego, są przychylnie dla wniosku usposobieni.

Żółta księga dokumentów ma być przedłożoną francuskiej Izbie deputowanych d. 20 bm. a obrady nad interpelacyą o politykę zagraniczną, naznaczone są na d. 25 bm.

Trybunał kompetencyjny francuski wybrał członkami swymi członka Rady stanu Bergera i członka sądu kasacyjnego Guyho w miejsce Tardifa i Lavenaya, którzy podali się do dymisyi z powodu sprawy zakonów.

We Francyi niewolno odbywać procesyi poza murami kościoła bez zezwolenia władzy politycznej, natomiast zaś nie znajdują żadnej przeszkody demonstracye publiczne antikościelne i polityczne. Arcybiskup z Tours żądał pozwolenia na odbycie procesyi żałobnej z powodu dekretów przeciw klasztorom, lecz mu tego odmówiono.

Obchód dzisiejszy imienin króla Leopolda Belgijskiego dał powód do objawów niechęci rządu i Izby ku duchowieństwu. Albowiem gdy w ciągu zatargów rządu z episkopatem zaszedł obchód 50 letniej rocznicy utworzenia królestwa Belgijskiego biskupi odmówili udziału swego w tym obchodzie, na obchód zaś dzisiejszy kardynał Deschamps zaprosił obie Izby i ministrów. W Izbie deputowanych zapadła uchwała, aby nie brać udziału w nabożeństwie korporacyjnie, podobnież prezesowie sądów nie tylko nie wezwali członków sądów na nabożeństwo, lecz udzielili im w odpisie uchwałę Izby. Tym sposobem pierwsze ciała urzędowe państwa zrywają z Kościołem, co odpowiada zresztą duchowi gabinetu złożonego z ludzi nieprzyjaznych wierze katolickiej. A jednak główną pobudką oderwania się Belgii od Holandyi była katolickość Belgii wobec protestanckiej Holandyi.

Jest rzeczą dowiedzioną, że obchód bitwy pod Montaną miał na celu przedewszystkiem sprowadzić porozumienie między radykalistami francuskimi i republikanami włoskimi, ale wzięto się do tego niezręcznie we Włoszech a mianowicie, że Garibaldi zamiast służyć tylko za sztandar, chciał być kierownikiem. Udział główny w tym obchodzie wzięli ze strony francuskiej członkowie lub zwolennicy komuny, jak Blanqui, Rochefort, co nie podobało się republikanom włoskim, tak dalece, iż stronnictwo to rozbiło się na dwie połowy i rozdwojenie coraz staje się widoczniejszem. Republikanie czystej wody nie chcą mieć nic do czynienia z francuskimi, gdy przeciwnie partya gorętsza wierzy, że przyjdą we Francyi do władzy najskrajniejsi radykaliści i chcą na nich liczyć.

Minister sprawiedliwości zamierza za otwarciem Izb włoskich przedłożyć im projekt ustawy o rozwodach, który z małemi zmianami ma być kopią projektu zmarłego deputowanego Morellego. Projekt ten wywróciłby całą ustawę o małżeństwach, zamieniając ją w rodzaj umowy na czas pewien, bo rozwód może już być następstwem trzechletniej separacyi. Zarazem zniesione byłyby przepisy karne w razie niewierności małżeńskiej.

W Londynie krąży wieść o zamiarze zwołania parlamentu dopiero w styczniu na zwykłą sesyę. Chamberlain żądał przyśpieszenia tego terminu, aby zawiesić wolność osobistą. Przygotowania Ligi agraryjnej i oranżystów każą przewidywać możność krwawych zajść. W piątek zamordowano znów w hrabstwie Limmerich pewnego rządzcę dóbr.

Grecya znajduje się w szczególnym ambarasie. Kiedy konferencya berlińska spełniała najgorętsze życzenia Greków przysądzając im obfitujące w bogactwa przyrody dwie prowincye, przez których przyrost ubogi kraik górski zamienić się miał w kraj znaczenie państwa przybierający, Grecy oddali się zbyt sangwinistycznemu złudzeniu, że mocarstwa europejskie będą się poczuwały do przeprowadzenia swych postanowień, używając do tego środków odpowiednich swej potędze, a że ze strony Anglii uznawano potrzebę, ażeby się Grecya do czynnej akcyi sposobiła, ostatnia zaczęła się zbroić w ten sposób, że nietylko własne wojska podniosła do liczby o wiele siły finansowe kraju przechodzące, ale nadto sprawiła mundury i przysposobiła cały materyał wojenny dla przyszłego powstania w Epirze i Tesalii, na co musiała zaciągnąć długi tak znaczne, że ją łatwo do bankructwa przyprowadzić mogą. Wierzyciele udzielający pożyczki liczyli także już na pewność, jaką spodziewane dochody z Tesalii i Epiru zdawały się nadawać kredytowi greckiemu. Wobec takich stosunków rozpoczynały się obrady Izby, odznaczające się w tej chwili zupełną bezradnością. Doradcy Korony, między którymi znajdują się i zawiedzeni wierzyciele, naglą do czynu nawet na ryzyko poniesienia klęski w mniemaniu, że rozpoczęcie działania zmusi ostatecznie mocarstwa do interwencyi, która jeżeli nastąpi, skończyć się musi, ich zdaniem, przeprowadzeniem postanowień konferencyi berlińskiej. Izba nie powzięła dotąd żadnego postanowienia, ograniczając się na wyrzutach czynionych Trikupisowi, że przed rozpoczęciem zbrojeń nie zwołał Izby. Trikupis żądał jak już donieśliśmy na usprawiedliwienie swe przedłożenia akt dyplomatycznych. Komunduros obiecał w pierwszej chwili uczynić zadość temu żądaniu, musiała jednak zajść przeciwko temu jakaś protestacya dyplomatyczna, bo później cofnął swą obietnicę, zasłaniając się niewymienionemi względami, które mu na to na nie zezwalają. Sotiropulos, minister finansów, wykazując znaczny deficyt w budżecie bieżącym, który niczem pokryty być nie może, a nadto potrzebę 60 milionów celem zaspokojenia zamówionych już rekwizytów armii i marynarki i pozostania na stopie wojennej do 1go stycznia roku 1881, oświadczył, że zaniechanie zamiaru akcyi czynnej byłoby po prostu samobójstwem Grecyi; zyskanie kredytu potrzebnego na zajęcie, w obecnym stanie gotowości do wojny stanowiska, wyczekującego jest wątpliwem, z czego wynika, że nie pozostaje prawie Grecyi nic innego, jak rozpocząć i to jaknajrychlej kroki wojenne. Turcya ze swej strony postanowiła znów zwołać redyfów pierwszej i drugiej klasy korpusu rozstawionego w Macedonii, Tesalii i Epirze, przez co siła przeciwko Grecyi przysposobiona wzrośnie o 30,000 ludzi.

Sprawa oddania Dulcigna niepostąpiła dotąd naprzód. Derwisz basza, doniósł zaraz po objęciu zarządu Albanii do Konstantynopola, że gdyby miał przeprowadzać oddanie Dulcigna drogą zbrojnego zmuszenia Albańczyków do uległości, musiałby mieć pod ręką przynajmniej 80 batalionów, których niema, musi więc starać się o spełnienie powierzonego mu zadania drogą namowy. Na drodze tej zaś nie osiągnął dotąd zbyt świetnych rezultatów. Pierwsze narady, prowadzone osobno z mahometańskimi, a osobno z katolickiemi naczelnikami Ligi spełzły na niczem. Tak jedni jak drudzy oświadczyli się przeciw oddaniu Dulcigna i nie taili bynajmniej zamiaru opozycyi zbrojnej. Teraz dopiero odbiera *Pol. Corr.* telegram z Konstantynopola z d. 13 b. m., podług którego Derwisz basza doniósł świeżo rządowi, że mu się wprawdzie udało przekonać kilku naczelników Ligi o nieodzownej potrzebie oddania Dulcigna, że jednak usposobienie całej ludności jest dotąd zamiarowi temu przeciwne.

Rząd Portugalski powołując się na ustawę z roku 1773 znoszącą zakon Jezuitów i na dekret z roku 1834 nakazał niedopuścić osiedlania się Jezuitów w Portugalii. Ustawa pomieniona i dekret nie zostały formalnie odwołane, ale wiadomem zapewne było rządowi, że wszystkie ustawy dawniejsze przestają obowiązywać wobec konstytucyi roku 1852. Gabinet lizboński tę samą przeto obrał drogę bezprawną, co gabinet Foerego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda Peszt 15 listopada. Po obwieszczeniu rezolucyj uchwalonych przez Delegacyę węgierską, takowa została wczoraj zamkniętą.

Gałacz 15 listopada. Komisya dunajska odbywa dziś pierwsze posiedzenie. Wszyscy delegaci mocarstw są obecni. Kwestya mieszanej komisyi najdalej za dwa tygodnie przyjdzie pod obrady, po przybyciu delegatów Serbii i Bułgaryi, którzy otrzymali wezwanie do udziału w naradach.

Londyn 15 listopada. Northcote miał mowę w Bristolu, w której naganiał środki przymusowe przeciw Porcie, i rzekł, że Anglia nie myśli prowadzić wojny za Grecyą; nagania także politykę rządu względem Irlandyi.

Kursa. — Wiedeń 11 listopada. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa —·—. — Renta srebrna —·—. — Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—. — Akcye kredytowe 282·90. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Napoleony —·—. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. Ruble —·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego —·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kupona obliczające się każdodn. w miarę termin płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rb. i kop.	99 — rb. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	271 —	273 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 13 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 20	72 35
4½% Renta srebrna	73 25	73 40
4% Renta złota	86 80	86 95
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	98 50	98 80
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . 7% „	94 —	94 70
Węgierskie „ „	98 —	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 50	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 50	124 —
6% Renta węgierska złota	107 35	107 50
4½% „ „ (za Ostbahn.)	84 25	84 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	227 —	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	281 50	281 75
„ „ węgierskie . . 200 „	252 75	253 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	822 —	823 —
Unionbank . . . . 100 „	109 30	109 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	130 —	130 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	145 20	145 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez %	75 50	76 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	153 50	154 50
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	552 —	554 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	197 —	197 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	176 50	177 50
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	162 50	162 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2447	2450
Franciszka Józefa . . 200 „ „	171 75	172 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 75	272 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	129 —	129 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	165 —	166 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	177 75	178 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 75	205 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	163 75	164 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	137 75	138 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	276 75	277 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 —	88 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	243 50	244 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	143 —	143 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	144 25	144 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	149 —	149 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 25	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 20	97 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 20	97 60
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 70	102 10
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 80	101 95
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 20	101 60
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	88 50	88 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „	89 —	89 25
„ Em. 1874 . 200 „	86 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . . 300	97 —	97 50
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	99 75	100 25
„ Em. 1870 . . 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 . . 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 30	99 60
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
„ „ wal. s. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 25	105 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	99 60	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 —	104 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 75
„ „ III „ 1871 300 „	101 50	102 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	87 30	87 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 25	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 25	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 75	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 30	100 60
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 60	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 25	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „	95 —	96 50
„ Em. 1869 . . 300 „	93 30	93 80
„ Em. 1872 . . 300 „	92 75	93 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	81 25	81 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	175 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	123 —	124 —
„ „ . . 200 złr. 5%	109 70	110 20
Theissb.-Gesell. . . . „	99 60	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	85 —	85 25
„ „ II Em. 200 „	80 50	81 50
„ Nordost . . . 300 „	83 40	83 80
„ „ złotem 200 „	102 —	103 40
„ Westbahn . . 200 „	— —	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	116 75	117 —
„ Węgierskie . . . 100 „	109 25	109 50
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	13 75	14 25
Kredytowe . . . . . . 100 złr.	178 —	178 50
Clary . . . . 42 „	38 50	39 50
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	104 50	105 —
Inspruku . . . . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy) . . 40 „	37 75	38 50
Palffy . . . . 42 „	37 —	37 50
Rudolfa . . . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . 42 „	49 25	50 —
Salzburgskie . . . . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . . . . . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . . 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . . . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . . . . . 21 „	32 —	33 —
Windischgrätza . . . . 21 „	43 —	43 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-frankówki	9 36⁵	9 37⁵
Imperyały rosyjskie	9 68	9 80
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	118 25	118 75

Lwów 13 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 75	97 75
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 75	97 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 25	102 25
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 90	98 90
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 11 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	153
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 45
kupon	— —	193
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	177

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. n.

DO BOGA.

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA
przez *Wawrzynę*
32o str. 348 z pięknym wizerunkiem Naj. Serca Pana Jezusa.
Cena egzemplarza bez oprawy 1 złr., oprawne w płótno angielskie z naciskami, złote brzegi 1 złr. 80 cnt. (2886 5-10)
Tak samo w skórkę 2 złr. 25 cnt., w wyborowy gładki szagryn 2 złr. 40 cnt. i w droższych oprawach na różne ceny.

L. 467. **PREZES** (2776-2-3)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie
stosownie do art. 13 i 15 statutu T. D. zawiadamia, że obiór Członków Rady Ogólnej tegoż Towarzystwa, wyszczególnionych w art. 12 statutu t. j. Prezesa, 4 Wiceprezesów i 25 Radców na dalsze trzechlecie, nastąpi ma w dniu 9 grudnia r. b.
Nadmienia się jwszakże, że w myśl art. 8 rzeczonego statutu, ci tylko członkowie czynni Towarzystwa Dobroczynności używać mogą prawa obioru i obieralności, którzy składkę roczną do końca r. 1880 do kasy Tow. Dobr. wnieśli lub wniosą takową po dzień ostatni listopada b. r., gdyż w tym terminie przystąpi się do ułożenia i wydrukowania listy Członków Tow. Dobr. do głosowania uprawnionych.
Kraków dnia 10 października 1880 r.
Dr. Konstanty Hoszowski, prezes Tow. Dobr.

Realność piętrowa

z dużym ogrodem jest do sprzedania przy ulicy Karmelickiej naprzeciw Józefitów. Do wynajęcia tamże 3 pokoje i kuchnia zaraz albo od Nowego roku. (3168-1-5)

Dr. Henryk Blumenfeld

mieszka na Stradomiu L. 24 i ordynuje od godz. 2—4 popołudniu. (3169-1-3)

Pewien hamburski **dom handlujący herbatą** poszukuje rzetelnych **ajentów.** Adresy znacz. *H. c. 05043* przyjmują *Haasenstein & Vogler w Hamburgu.* (3184)

Kawę surową

czystą w smaku rozsyłam po-zywsy od 9 funtów, po 5, 5.50, 6 złr. **opłatnie za otrzymaniem pieniędzy lub zaliczką.** (3185-1-4)
Henryk Andreasen
w Hamburgu, Wilhelminenstrasse 10.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLA, NYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.
Skład główny w Paryżu u Pa Wlinsi, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Warszawie w aptece p. D. T. Heinricha, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (3186-1-)

Wiedeńska fabryka ulotnych olejków i esencyj

S. A. Bauer w Wiedniu,
I., Hessgasse Nr. 3,
poleca swe wyroby, **esencye i olejki do likierów, rumów, śliwowicy i słodkich wódek** w znanym bardzo dobrym i wydatnym gatunku po najtańszych cenach.
Przepisy i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (3160-1-6)

Leśniczy

egzaminowany, poszukuje posady jako leśniczy lub zarządca lasu. Na żądanie złoży odpowiednią kaucyę. Łaskawe propozycye uprasza o nadesłanie pod lit. **C. Z.** poste restante **Łańcut.** (3036-2-3)

Nowy skład mebli
przy ulicy Mikołajskiej pod L. 450
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż rozpoczętą została

zupełna wyprzedaż

mebli wielkiego wyboru, wyrobów tutejszych, (2803 6-6)
oraz
łóżek, umywalń, wieszadeł i t. p. żelaznych z pierwszorzędnych fabryk
jak również
wielkiej ilości luster
w ramach orzechowych i złoconych różnej wielkości
po znacznie zniżonych cenach
z powodu zmiany lokalu.

W rocznicę listopadową

Pieśni Janusza

te najpiękniejsze kwiaty z poezyi **Wincentego Pola,** są najwłaściwszem przypomnieniem historycznych walk o niepodległość narodu. „Pieśni Janusza" przeszły w usta narodu; śpiewano je przy ogniskach obozowych, w marszach wojska polskiego i potem po rozbiciu powstania, w cichych domkach szlacheckich i na dalekiem wygnaniu. Pragnąc — aby te pieśni ulubionego barda w jak najszersze dostały się koła, zniżyłem cenę takowych, i oddaję dziś publiczności (3133-2-3)

Pieśni Janusza
przez *Wincentego Pola*
w trzech tomach
za cenę tylko 1 złr. 50 cnt., co wypada po 50 c. od tomu, wyraźnego i wytwornego druku. Kończę nadzieją, że czytająca publiczność nie omieszka skorzystać przy zbliżającym się jubileuszu z nadarzającej się sposobności, i że „Pieśni Janusza" znajdą się w dniu tym, we wszystkich polskich rękach.
F. H. Richter
księgarnia w Lwowie Europejskim
we Lwowie.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 43573. (3030-2 2)

Wydział krajowy objawszy w swój zarząd lasy należące do zakładowego majątku gminy miasta Trembowli w przestrzeni około 1250 hektarów — rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **leśniczego** w pomienionych lasach z następującemi emolumentami:

Płaca roczna 720 złr., wolne pomieszkanie z ogrodem około ½ hektara, 60 złr. rocznie na utrzymanie konia służbowego, 80 sześściennych metrów drzewa grabowego na opał i 15 złr. rocznie jako ryczałt na wydatki kancelaryjne.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść swe podania najdalej **do d. 20go listopada 1880 r.** do Zarządu lasów miasta Trembowli w Podhajczykach, poczta Trembowla i wykazać się złożonym z dobrym postępem wyższym egzaminem, kwalifikującym do samoistnej służby leśniczego, oraz świadectwami wykazującemi należytą praktykę w zawodzie leśniczym.

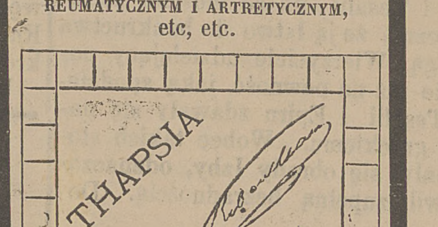
Posadę tę nadaje Wydział krajowy prowizorycznie tj. bez prawa do emerytury lub jakiegokolwiek wynagrodzenia w razie uwolnienia od służby, które nastąpić może każdego czasu.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 19go października 1880 r.

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM,
etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(3187-1-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

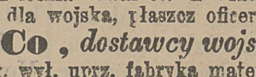
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904 90)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Na jesień i zimę polecam następujące świeżo sprowadzone towary:

kaftany wełniane, flanelowe, jedwabne i skórzane, takieżsame pantalony,
koszule mężkie i oksfordowe, kamasze sukienne damskie, mężkie i dziecinne, rękawiczki kortowe pluszem i futerkiem podszywane, rękawiczki jelonkowe, kalosze z flanelą i ze suknem damskie i mężkie, płaszcze gumowe z wierzchu kortowe, pledy angielskie, oraz **wielki wybór chustek jedwabnych na szyję,**

Józef Rudnicki w Krakowie, hotel Drezdeński
(dawniej C. Wieczorek). (2878-4-6)

C. k. oficerowie, kadeci i ochotnicy jednoroczni
wszelkiego gatunku broni mogą dostać
płaszczów deszczow. z sukna uniform.
z podwójnej materyi z gumowym wkładem środkowym
(c. k. wył. uprzyw.)



ściśle wedle przepisu adjustunku. Płaszcz ten nie da się odróżnić od zwykłego płaszcza sukiennego. Dwojaki cel, kilkoletnia trwałość. Z płaszcza z patent. sukna dla wojska, płaszcz oficerski.
Paget & Co, *dostawcy wojskowi,*
pierwsza c. k. wył. uprz. fabryka materyi nieprzemakalnych (2846-5-)
w Wiedniu I., Riemergasse 13.

Poszukuję dzierżawy apteki

lub **umieszczenia jako magister farmacyi.** — Adres pod lit. **M. S.,** ulica Pańska, Nr. 14, we **Lwowie.** (3139-3-3)

Zawiadamiam osoby interesowane, że z początkiem listopada r. b. rozpoczynam **kursa lekcyj tańców.** Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej L. 262 naprzeciw hotelu Saskiego. (3044-3-3)
Marya Parvi nauczycielka tańców.

Ces. król. wył. uprz.

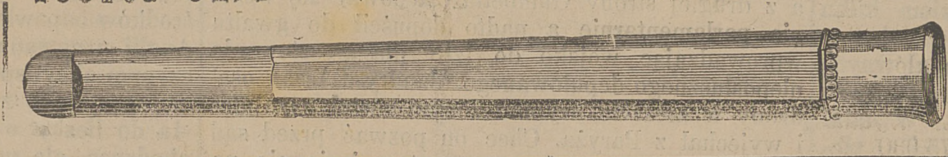
FABRYKA TARCZ SZMIRGLOWYCH Hubert Neidholdt

w Wiedniu, IV., Heugasse 56.
Tarcze i koła szmirglowe z Naxos i Korsund
w uznanym doskonałym gatunku, do gładzenia na sucho, mokro i tłusto, dla twardych walców, stali, narzędzi stalowych, żelaza kutego, żelaza lanego, bronzu, mosiądzu, miedzi, pagfongu, szkła, marmuru i t. d. i t. d. z objętością płaską, kanciastą i okrągłą,
następnie
prawdziwe szmirglowe tarcze z Naxos do ostrzenia pił
nadzwyczajnego hartu, trwałości i działalności ostrzenia,
maszyny do gładzenia najlepszej konstrukcyi.
Cenniki darmo. (3167-1-6)



Naturalna wielkość 10 cm. długiej cygarniczki na cygara.

Spadkobiercy Karossi [illegible] **TRWAŁYCH CYGARNICZEK** [illegible] **W. Henn w Wiedniu** [illegible] (3182-1-6)



Natural. wielkość 10 cm. dł. cygarn. na papierosy.

NAJLEPSZYM
PAPIEREM NA PAPIEROSY
JEST
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWANIEM
ostrzega się!!!

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

FABRIQUE C. C. MARQUE DE
Cawley & Henry Prop. des Brevet.
CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS
(2059-16 22)

Pierwsza nagroda 3 złote medale.	**Nagrodą od znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c.; do drzwi białe za metr 7½ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.
Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.
Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2676-6-10)

Zwraca się uwagę!

Wprowadzone w handel od niedawna z innej strony tak zwane przymykadła powietrza **nie dadzą się przylepić, lecz muszą być przybite,** przezco staje się **niemożliwem** dokładne zamykanie, a okna i drzwi **uszkadza** się; prócz tego wykazują one następne niedogodności:
a) wyżej wymienione cylindry z powodu swej długości muszą być częściej poprzecinane jak dotychczasowe, szczególniej przy użyciu w kątach, przezco powłoka bawełniana **rozchodzi się jak rozpruta skarpetka;**
b) nieprzyjmują one żadnej powłoki lakierowej, z powodu więc porowatości nie przeszkadzają **wcale** przeciągowi powietrza i przezto stają się do użytku **zupełnie niezdatnemi** — proszę zatem nie brać ich za jedno z mojemi przez długoletni użytek wypróbowanemi przymykadłami powietrza.
Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
odebrała na skład główny i poleca
Bałamut. Kadryl na fortepian przez *Maryana Rudnickiego.* Cena 60 cent. (3069-3-3)

Dziwne Karyery

najnowsza powieść
Jana Lama
w 2 tomach,
osnuta na tle stosunków lwowskich, opuściła prasę nakładem
Księgarni Polskiej
we Lwowie. (3137-3 3)
Cena 3 złr.,
z przesyłką pod opaską 3 złr. 25 c.

Proposition de mariage

Jeune homme, âgé de 28 ans, bien fait, d' un bon caractère, teneur de livres dans une maison de commerce, ayant un revenu de 1000 florins par an et une fortune de 4000 florins bien placée, désire faire la connaissance d' une demoiselle disposée à l' épouser. Ecrire sous les initiales **L. A. 4000** poste rest. **Cracovie.** (3156-2-2)

NOWY WYNALAZEK
PARFIE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.
(2299 7)

NA WIECZNĄ PAMIĄTKĘ!
Tylko **3** złr. w. a.
portrety naturalnej wielkości.



malujemy po nadesłaniu fotografii w najlepszem wykonaniu i odpowiedniego podobieństwa, tylko po 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu obrazu 1 złr. Reszta po dostarczeniu portretu. Czas dostawy 5 do 8 dni. Zakład **W. Bodascher** we WIEDNIU, II., grosse Pfarrgasse Nr. 2, B. dawniej Löwengasse. (2677 7-12)

NEUSTEIN's verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odnowiedniejszem, a przytem zapełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu osukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawier. 15 pigułek kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **prof. Pithy.**

Ostrzeżenie!

Każde pudełko, na którem niema mojéj firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** z moim podpisem *Philipp Neustein Apotheker* **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem.
Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu. (3099-2 10)
Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach.
Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka aptek.

Prawie darowane!

Objęty od zarządu masy olbrzymi skład zbankrutowanej **„wielkiej fabryki Britannia srebra"** sprzedanym będzie wskutek zrobionych znacznych zobowiązań wypłaty i zupełnego opuszczenia lokalu **za 75 procent niżej oszacowania, co się równa prawie darowiźnie. Tylko za 6 złr. 70 cnt.** jako zaledwie połowę wartości samego wynagrodzenia robotników, otrzymać można następny bardzo trwały serwis stołowy z Britannia metalu, **który dawniej kosztował 30 złr.** a za białość metalu **poręcza się 25 lat.**

6 **noży stołowych** z dosk. ostrz. stalow.
6 **widelców** z praw. angiel. Britannia srebra
6 **łyżek** „ „ „ „ „
6 **łyżeczek** „ „ „ „ „
1 **chochla** „ „ „ „ „
1 **chochelka** „ „ „ „ „
6 **podstawek** b. pięknie cyzelow.
6 **sztućców** gustownych
3 piękne **puharki do jaj**
3 „ **talerzyki**
1 naczynie na **cukier lub pieprz**
1 **sitko do herbaty**
2 wspan. **lichtarze pokojowe**
2 alabastr. **profitki** (2568 9-12)
50 sztuk. Wszystkie te przedmioty kosztują razem
6 złr. 70 c.

Zamówienia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, wykonywają o ile zapas starczy
Blau & Kann,
główny skład fabryk Britannia srebra
w Wiedniu, I., Elisabethstrasse N. 6.
Mnóstwo podziękowań i uznań leży do przejrzenia w naszem biurze. Przy zamówieniach wystarcza adres: **Blau & Kann w Wiedniu.**

Podaje się do publicznej wiadomości

litościwych a wpływowych osób, że przy ulicy Krupniczej pod Nr. 15 w Krakowie znajduje się rodzina z 6 osób złożona, która dla braku jakiegokolwiek zajęcia, pomimo najusilniejszych starań, literalnie **umiera z głodu.** (3086 2-3)

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(825 39-)

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (2178-60-)
FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

DO SPRZEDANIA
buhaj 2-letni pełnej krwi Shorthorn w Czudcu (poczta w miejscu).
(3149-2-3) *Zarząd dóbr Czudec.*

ŚWIEŻY TRANSPORT
WEŁNY

w różnym gatunku i grubości, do roboty szydełkowej, na drutach i do haftu, otrzymał i poleca najtaniej handel (3000-7-12)
F. Bruno Hahn w Krakowie.
Ceny za pół kilo złr. 2·12 do złr. 6·25.

PRZEWYBORNE
przez **„Suez"** sprowadzane
HERBATY
chińskie

a mianowicie:		Cena za pół kilo
Nr. 1 **Taszu** żółto kwiatowa aromatycz.	złr.	4·40
„ 2 **Juntojczan** biało kwiat.	„	3·60
„ 3 **Nandżyn** czarna	„	3·—
„ 4 **Souchong** „ mało narkot.	„	2·50
„ 5 **Congo** „ familijna	„	1·80
„ 6 **Wysiewki herbaciane**	„	1·20
„ 7 „ z najlepszych herbat	„	1·50

poleca handel (3040-3-20)
St. Marklewicza
we Lwowie, Rynek L. 42.

Pierwsze i drugie piętro

do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 322, obok hotelu Drezdeńskiego. (3043-7-8)

Fabryka rękawiczek skórzanych

L. Ringelmanna w Wiedniu,
VII., Neubaugasse Nr. 43,
poleca **hurtownie** kupującym najlepsze rękawiczki glansowne i do prania, glansowne rękawiczki dla kobiet i mężczyzn z 2 guzikami, tuzin złr. 7·50 do 9·50.
Rękawiczki do prania dla kobiet i mężczyzn tuzin złr. 7·50 i 10·50.
(2849-5-10)

Ryby morskie, homary, kawior

franco (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej:

holenderskie śledzie tłuste	25	w bar. złr.	1·75
śledzie tłuste świeże wielkie	30	„ „	1·75
śledzie tłuste świeże średnie	45	„ „	1·60
śledzie tłuste świeże małe	90	„ „	1·50
śledzie delikat. solone małe	200	„ „	1·50
śledzie tłuste maryn. wielkie	35	„ „	2·—
śledzie tłuste maryn. średnie	45	„ „	1·75
ros. sardynki świeże b. dobre	120	„ „	1·75
rulada z ryb b. dobra smacz.	40	„ „	2·—
małe rybki z Chrystyanii praw.	3½ kilo	„	2·25
małe rybki w ziołach smacz.	3½ kilo	„	1·50
węgorz gruby b. dobry maryn.	5	„	4·—
sardele bez ości ⁴/₁ lub ⁶/₂ pusz.		„	3·—
śledzie łososiowe b. dobre wędzone za kilo		„	2·—
kielskie szproty 200 na kilo		„	1·15
kawior elbiań. świeży łagod. sol.		„ „ „	2·—
kawior uralski b. dobry		„ „ „	3·—
homary żywe lub świeżo gotow.	6—10 szt.	„	4·—
świeże łupacze wypaproszone	5 kilo	„	1·75
„ miętusy		„ „	1·60
„ zole (podeszwnice)		„ „	1·50
„ szczupaki mor. ½—4 kilo szt. ½		„	—·40

Kupującym stale i w większej ilości zniżka.
E. H. Schulz w Altonie pod Hamburgiem, **firma istniejąca od r. 1864.**
(2920 4-)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło:
Dr. Retau's Selbstbewahrung.
77 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena 2 złr.
Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua.
(2307 4-8)